NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — WYDANIE III. P
Rok XI. — Kraków, czwartek 8 marca 1928 — Nr. 68

NOWY DZIENNIK

Adres r... ...dministracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Numer ... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
N... ...Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie ...ikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
K... ...y przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopi... ...cja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
R... ...czelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Ósme mocarstwo

Kraków, 7 marca.

Ilekroć widzi się naocznie jej ogromną, niemal-że nieograniczoną moc, poznaje się dopiero, jak słusznie nazwano prasę ósmem mocarstwem świata. Jest ona istotnie mocarstwem, i to wielkiem... Mieliśmy sposobność przekonać się o tem teraz przy wyborach. Gdyby się ktoś tak obcesowo zapytał: kto zwyciężył przy tych wyborach, to odpowiem niemal-że bez namysłu, jakby odruchowo: Prasa zwyciężyła. Na podstawie refleksji tylko jeszcze dodam: Dobra prasa.

Znaczenie naszej prasy w wychowaniu naszego ludu jest na ogół niewątpliwie znane. Sjonizm, jako ruch obejmujący niemal całą kulę ziemską, stoi swoją prasą, swoją dobrą prasą. Żydostwo w golusie nigdy nie rozumiało znaczenia własnej pracy. Oczywista mam na myśli taką prasę, która się nie ogranicza do jednej dziedziny życia społecznego, tylko obejmuje je go całokształt, a w obrębie tej całości może tyl ko uwypukla i podkreśla w szczególności te, czy inną grupę problemów. Takiej prasy przed sjonistyczne żydostwo nigdy nie miało. Żydzi niemieccy, np., rozbudowali całą sieć pism perjodycznych, przeważnie miesięczników, a także tygodników, które służyły wyłącznie sprawom gminy żydowskiej, a zatem sprawom — nie religijnym w szerszem znaczeniu słowa, tylko — synagogalnym i rytualnym. Przytem prasa ta rozwinęła się w kierunku t. z. „Familienblattów" niemieckich, a zatem: dla lekkiej literatury popularnej, beletrystyki o zabarwieniu „wyznaniowem" i — anonsów rodzinnych. Żyd majętny zawsze czytywał takie pismo, za spakajając w ten sposób swoje potrzeby wyznaniowe W ten sposób uważał, że spełnił swo je obowiązki żydowskie. Oczywista: dla ogólnej polityki miał swoją gazetę — liberalną.

W Polsce Żydzi nawet takiego publicystycznego — „ghetta" nie stworzyli. Jeżeli odczuwali potrzebę „swojej własnej" gazety, to zakładali anonimowo jakiś ogólno-polityczny dziennik, który miał tylko ten jeden obowiązek, że we wielkiej — ale też dopiero w bardzo wielkiej! — potrzebie bronił Żydów, ile możności nie zbyt jaskrawo. Przypominam sobie, że 35 lat temu istniał w Krakowie tego rodzaju dziennik, pod redakcją Wilhelma Feldmana, który bardzo gorliwie nad tem czuwał, ażeby pismo — „Dziennik Krakowski" — nie zdradziło swojego, powiedzmy, wyznania. Pokazywał mi nieraz Feldman, jak bardzo jest zręczny w obronie tej, czy innej sprawy żydowskiej, nie zdradzając zupełnie, że działa, jako Żyd i za żydowskie pieniądze.

Sjonizm tę praktykę — mojem zdaniem: mocno niegodną, a zarazem zupełnie niecelową, jak każde niezgrabne i niezręczne maskowanie się! — całkowicie zarzucił. Sjonizm zakładał pisma, także codzienne pod firmą i flagą żydowską, tak, że każdy je mógł na dużą odległość poznać i do nich się tak, czy inaczej ustosunkować. „Nowy Dziennik" był zresztą w Polsce pierwszym takim dziennikiem polskim, a za nim dopiero powstały inne we Lwowie i w Warszawie.

Twierdzę, że polskie żydostwo ma tej prasie dużo do zawdzięczenia. Nie przeczę, że dzienniki te, szczególnie dwa — nasz i bratni organ lwowski „Chwila" — służą z całej siły sprawie sjonizmu, a zatem całemu niezmiernie dużemu splotowi zagadnień odrodzeniowych, tak w djasporze, jak i w Palestynie. Ale z drugiej strony każdy czytelnik naszego pisma i lwowskiej „Chwili" przyzna, że „Iudaei sumus et nihil judaici a nobis alienum putamus", — jesteśmy organami żydowskimi, a nic żydowskiego nie jest nam obcem. Cały obszar życia żydowskiego, a zarazem cała polityka kraju i świata jest przedmiotem naszego zainteresowania. Pokazujemy, rzecz jasna, często także sprawę ogólno-polityczną w oświetleniu żydowskiem, to znaczy w takiem oświetleniu, które uczy poznać, jak to, czy inne zagadnienie z życia żydowskiego jest związane z ogólno-światową polityką.

Duże miejsce zajmuje w życiu żydowskiem prasa żydowska i hebrajska, szczególnie u nas i w Ameryce Północnej. Ta prasa, o ile jest czysta i ideowa, odgrywa w życiu naszem publicznem niezmiernie dużą rolę. Taki „Hajnt" w Warszawie — pismo zresztą znakomicie redagowane i obfite we wielką publicystykę — wywiera wpływ olbrzymi.

Może jednak to nie będzie poczytane za nieskromność, jeśli to samo zaświadczę o „Nowym Dzienniku", z którym jestem tak ściśle związany. Nie wypowiedziałbym tak śmiało tego sądu, gdyby nie to, że chcę przejść do stwierdzenia faktu, którego chyba dzisiaj nikt nie zaprzeczy.

Otóż twierdzę, że ta ideowa prasa hebrajska, żydowska czy polska, olbrzymio dużo przyczyniła się do tego walnego zwycięstwa, jakie teraz przy wyborach odniosła flaga sjonistyczna. Przeciwne obozy mają prasę kiepską. Ale o to już w tym wypadku mniejsza. Głównym szkopułem jest to, że ta prasa jest przeważnie tylko — wyborcza. Zamiera ona, układa się do snu na lata całe, a budzi się przed okresem wyborczym. Rzecz jasna, że wpływu nie mogłaby ona uzyskać, gdyby nawet była lepsza, niż jest. Chyba może w tym wypadku, gdyby była — uczciwszą, niż jest. Ale właśnie dlatego, że jest tylko okresowa, nie ma ona równowagi umysłowej i moralnej.

Może nasi czytelnicy łaskawie uznają, że „Nowy Dziennik" prowadził akcję wyborczą wprawdzie z temperamentem i w żywem tętnie, ale nietylko uczciwie, co się rozumie samo przez się, lecz też z pewną wykwintną formą. Na wszelki wypadek — ani jednego fałszywego faktu nie podano, ani żadnej grubej obelgi nie rzucano. Walczono po rycersku.

Może to właśnie tyle pomogło i taki ogromny wpływ wywarło na szerokie warstwy, nawet takie, które zdala stoją od sjonizmu. Należy faktycznie raz to stwierdzić, że istnienie takiej żydowskiej — wyraźnie: przez Żydów, dla Żydów redagowanej prasy polskiej ma dla życia naszego publicznego niezmiernie duże zna-

17 Wszyscy Żydzi głosują do senatu na listę Nr. 17

czenie. Wychowuje ona lud i prowadzi go na właściwe tory. To jest jej wielkie zadanie, a tego zadania rzetelne spełnienie jest jej wielką zasługą.

Niechaj będzie zaświadczonem, że ideowa prasa sjonistyczna w Polsce we wszystkich trzech językach przy ostatnich wyborach chlubnie spełniła swoje zadanie i okazała się, jako część — „ósmego mocarstwa"...

Ozjasz Thon.

Sprawa polsko-litewska

na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ligi Nar.

Genewa, 6 3. PAT. Na wczorajszem rannem poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów Chamberlain przypomniał, że Rada Ligi rezolucję swą z dnia 10 12. ub. r. ustaliła na ważny ze względu na pokój powszechny konflikt polsko-litewski. Angielski minister spraw zagranicznych proponuje, aby sprawozdawca Blockland zdał na jednem z najbliższych posiedzeń obecnej sesji sprawozdanie ze stanu obecnych stosunków polsko-litewskich. Rada Ligi przychyliła się do poglądów Chamberlaina i poleciła Blocklandowi przygotowanie raportu zawierającego odnośne dane i informacje zaczerpnięte z obu zainteresowanych stron.

W dniu dzisiejszym wysłał sekretarz generalny Ligi depeszę do Waldemarasa zawiadamiającą go o tej decyzji i żądającą nadesłania wyjaśnień i uwag.

Próba żywotności i siły

Sprawa litewska i St. Gotthard

Genewa, 6 3. PAT. Ogromne zainteresowanie obecnych tutaj w związku z obecną sesją Rady Ligi, polityków, koncentruje się wokół dwóch zagadnień, które stanowią poniekąd próbę żywotności i siły Ligi Narodów. Powszechnie rozważa się obecny stan sprawy rokowań polsko-litewskich i w związku z tem dyskutuje się nad sposobem wprowadzenia w życie postanowień Rady, a w szczególności rezolucji z dnia 10 12. w sprawie litewskiej. Dzisiejsze wystąpienie Chamberlaina z żądaniem przedstawienia sprawozdania o przebiegu spraw polsko-litewskich podkreślane jest jako dowód, że Rada nie zamierza ograniczyć się do wydawania opinji i zaleceń, lecz pragnie również dopilnować ich realizacji. Drugą próbą praktycznej działalności Ligi jest sprawa nielegalnego wwozu broni do Węgier.

* * *

Genewa. 6. 3. PAT. Wczoraj wieczorem węgierski minister spraw zagranicznych Walko odbył bezpośrednią naradę z dr. Beneszem, co zwróciło tu powszechną uwagę.

Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi

Genewa. 6. 3. PAT. Szw. Ag. Tel. We wtorek 6 bm. o godz. 10 Rada Ligi Narodów rozpoczęła obrady na posiedzeniu publicznem. Specjalnie interesującemi punktami porządku dziennego są projekty dotyczące gospodarczych i finansowych sankcyj, które mają być zastosowane w wykonaniu art. 16 paktu Ligi aNrodów przeciwko temu państwu, które dopuści się naruszenia pokoju. Pozatem Rada zajmie stanowisko w sprawie budowy pałacu Ligi Narodów. Na poufnem posiedzeniu Rada rozpatruje sprawę ograniczenia ilości sesyj Rady, oraz sprawę przemytnictwa kulomiotów do St. Gotthard. Co się tyczy konfliktu polsko-litewskiego, Polska odpowie Litwie, że wyśle w dniu 30 marca do Królewca swych delgatów. O ileby rokowania, utknęły na martwym punkcie, wówczas Polska zwróciłaby się o pośrednictwo do Ligi Narodów.

Szalom Schwarzbart nie może osiedlić się w Palestynie

Jerozolima, 6 3. ŻAT. Rząd palestyński załatwił odmownie prośbę Szaloma Schwarzbarta o wydanie mu zezwolenia na przyjazd do Palestyny, celem osiedlenia się. Decyzja odmowna zapadła po porozumieniu się z ministerstwem kolonji w Londynie. Powyższy krok rządu palestyńskiego wywołał ogólne zdziwienie wśród ludności żydowskiej w kraju. Według otrzymanych tu wiadomości, Schwarzbart zlikwidował już swoje mieszkanie i swe sprawy w Paryżu i wyjechał do Syrji, by zaczekać na otrzymanie pozwolenia na przyjazd. W Syrji, pozostającej pod protektoratem francuskim Schwarzbart jako obywatel francuski posiada zupełną swobodę ruchu.

Groźny ruch Wahabitów

Bassera. 6 3. PAT. Król Wahabitów i Hedżasu Ibn Saud przyłączył się definitywnie do szczepów Wahabitów, które rozpoczęły walkę przeciwko Transjordanji, Irakowi i miastu Koweit, przez co wytworzyło się nader groźne położenie, które może mieć poważne konsekwencje dla całej Arabji, gdyż zagraża państwom które stoją pod protektoratem angielskim. Ibn Saud oświadczył, na zebraniu szejków szczepu Sedzd, że poprze ich w walce.

Ibn Saud był widocznie zmuszony do tego kroku, gdyż inaczej zmuszonyby był obawiać się, że wzburzone szczepy z powodu ataku bombowego ze samolotów angielskich, zwrócą się przeciwko niemu. Obawia się, że Koweit wpadnie w ręce zbuntowanych szczepów, o ile nie uda się wysłać na czas wojsk. Z krążownika angielskiego „Esmerald", stojącego na kotwicy koło Koweit wysłano na ląd silny oddział piechoty marynarki, która zajęła siłą pozycję. Podobno 20,000 Wahabitów maszeruje przeciw ko Irakowi i przeciw Koweit.

Epidemja ospy w Adenie

Jerozolima, 6 3. ŻAT. W mieście Aden (Arabja) wybuchła straszliwa epidemja ospy. W ciągu kilku dni zmarło 231 osób, w tem 4 Żydów. Rabinat w Adenie ogłosił post powszechny na przeciąg 2 dni. Ludność żydowska w Adenie liczy kilka tysięcy rodzin.

Zamach na b. cesarzową Zytę

Wiedeń, 6 3. W Bilbao w Hiszpanji aresztowano Antoniego Rementaria, znanego działacza komunistycznego za napad na b. cesarzową Zytę. Remenlario strzelał do cesarzowej, lecz rewolwer zawiódł, wobec czego sięgnął po kamienie leżące przy gościńcu i obrzucił niemi automobil, który nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wskutek defektu motoru musiał się zatrzymać. Cesarzowa Zyta wyszła cało z opresji. Zamachowca ubezwładniono i oddano w ręce policji.

P. Kirszbraun nie wejdzie do Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Przypuszczenia prasy polskiej według których b. pos. Kirszbraun miał by wejść do Sejmu z listy państwowej są nieprawdziwe.

—o—

Delegat min. skarbu w Ameryce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Wobec coraz bardziej ożywionych stosunków z Stanami Zjednoczonymi ministerstwo skarbu uznało za stosowne wysłać do Ameryki swego delegata. Będzie nim naczelny kierownik wydziału pożyczkowego w ministerstwie skarbu dyrektor Aleksander Wojtkiewicz.

—o—

Reglamentacja wywozu jaj

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Ministerstwo rolnictwa przygotowuje już ustawę do wprowadzenia reglamentacji wywozu jaj.

—o—

Proces mordercy gen. Kovacevica

Białogród. 6. 3. PAT. Dziś rozpoczął się w Uskupie proces przeciwko 5 osobom oskarżonym, iż we wrześniu zesz. roku popełniły zamach na komendanta w Stibie gen. Kovacevica. Wobec tego, że 3 morderców zostało w czasie pościgu zastrzelonych, stanął dziś przed sądem tylko jeden morderca Krale.

—o—

Katastrofalny wybuch w fabryce

Dotąd wydobyto 10 trupów i 50 rannych.

Battawia. 6. 3. PAT. W tutejszej fabryce Koodes koło Semarang nastąpiła eksplozja na skutek której wiele domów zostało zniszczonych. Dotychczas wydobyto z pod gruzów zawalonych domów około 20 trupów oraz około 50 rannych. Policja i władze sanitarne zorganizowały pomoc.

Humor wyborczy

20.000 GŁOSÓW

Na ostatniem zgromadzeniu w kahale wezwał Dr Thon wyborców żydowskich, ażeby zdobyli mu mandat z 20.000 głosów. Uważano to za przesadę, ale wynik wyborów okazał jednak, iż „pretensje" Dra Thona nie były zbyt wygórowane.

Po wyborach spotkał Dra Thona pewien starszy obywatel i rozpoczął z nim rozmowę na ten temat. Byłem pewny, że pan żartuje i że pan chciał mieć właściwie tylko 15.000 głosów". — „Dlaczego?" — zapytał Dr Thon. — „Bo gdyby pan chciał naprawdę 20.000 głosów, to zażądałby pan od nas 25.000 głosów"...

JEDYNY NIEPRZYJEMNY MOMENT DRA TERŁY

Dr Terło, doskonały nasz mowca, zbierał podczas wyborów same laury oratorskie. Jeden tylko miał nieprzyjemny moment. Oto, gdy w niedzielę po północy po wyborach przenoszono go na ramionach młodzieży pod mieszkaniem Dra Thona, nagle nadjechała policja dla rozpędzenia „demonstrantów". Powstało zamieszanie, a wówczas upuszczono Dra Terłę na bruk, rzyczem — jak powiadają — potłukł się w tę część ciała, która zresztą bardziej potrzebną jest przewodniczącym, aniżeli mowcom...

REPERTUAR KINOTEATRÓW

A teraz — senat!

W niedzielę dokonaliśmy dopiero połowy zadania. Jeżeli chcemy ukoronować dzieło i przypieczętować wspaniałe zwycięstwo, odnie słone przez żydostwo naszego miasta i naszej dzielnicy, to musimy w nadchodzącą niedzielę przy wyborach do senatu rozwinąć ten sam zapał, ten sam entuzjazm, tę samą ofiarność co przy wyborach do sejmu. Sejm i senat nawzajem się uzupełniają i dopiero razem, w swojej całości, stanowią parlament Rzeczypospolitej. Można z demokratycznego punktu widzenia być przeciwnikiem senatu jako instytucji, można oświadczać się za restrykcją jego uprawnień ustawodawczych — jak długo jednak senat w Polsce istnieje, musi każde ugrupowanie polityczne, dbając o swoje interesy i postulaty życiowe, z równą troskliwością starać się o należyte i odpowiednie zastępstwo w senacie, co i w sejmie.

I dlatego, przystępując obecnie do wzmożonej i energicznej propagandy odnośnie do wyborów senackich, nawołujemy wszystkich naszych zwolenników, przyjaciół i sympatyków — nawołujemy wszystkich Żydów i Żydówki naszego miasta i całego Województwa Krakowskiego — do solidarnego głosowania w dniu 11 marca na listę Zjednoczenia narodowo-żydowskiego, na naszą listę nr. 17.

Wyrażamy nadzieję, że w nadchodzącą niedzielę będzie nasza 17-tka jedyną listą ulicy żydowskiej. Przedstawiciele reszty list żydowskich zrozumieją niewątpliwie, że zwłaszcza przy wyborach do senatu nie mogą liczyć na powodzenie, i że jedynie tylko zespolenie wszystkich bez wyjątku głosów żydowskich na jedną listę może nam przynieść we województwie krakowskiem jeden senatorski mandat żydowski.

Zbytecznem chyba powtarzać tu to wszystko, co podnosiliśmy przy wyborach do sejmu, a mianowicie, że lista nasza nie jest żadną demonstracją przeciwko sanacji. Czołowy kandydat listy sanacyjnej do senatu, p. prezydent Rolle, jest nam taksamo miły i sympatyczny, jak p. poseł prof. Krzyżanowski. Stoimy jednakowoż niezachwianie i bezwzględnie na stanowisku samodzielności polityki żydowskiej. Stoimy, podobnie jak Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, również na stanowisku współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego, jak długo rząd ten nie opuszcza terenu demokracji i parlamentaryzmu, ale wyrzec nie możemy się sztandaru naszej własnej i samodzielnej polityki narodowo-żydowskiej. Że taką jest też instynktowna wola niemal całego społeczeństwa żydowskiego — okazały najlepiej wybory niedzielne w całem państwie, a w szczególności u nas w Krakowie oraz w drugiem pryncypalnem mieście Małopolski, we Lwowie.

Jeszcze raz musimy z całą energją odeprzeć atak moszkostwa na głosy żydowskie. W Krakowie nie wyrządził nam atak ten prawie żadnych większych szkód, atoli na prowincji, gdzie presje niższych organów rządowych są niestety na porządku dziennym, szkody na sze były dosyć wielkie. Musimy się przeto z tem większą energją przeciwstawić im przy wyborach do senatu. Ani jeden Żyd nie powinien głosować na inną listę jak tylko na 17-tkę.

Nasz kandydat czołowy do senatu adwokat Dr Juda Zimmermann jest wybitnym i znakomitym działaczem żydowskim, znanym chlubnie od 20 kilku lat zarówno w Krakowie, jak i w całej naszej dzielnicy. Kilkakrotnie dzierżył prezesurę Organizacji sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska, a w roku ubiegłym, kiedy był przewodniczącym Egzekutywy, jego przedewszystkiem zasługą był niezwykły rozrost i rozwój organizacji w naszej dzielnicy. Dr. Zimmermann jest niezmożonym w swojej wytrwałości pracownikiem na wszystkich polach żydowskiego życia społecznego. M. in. jest doskonałym znawcą spraw gospodarczych. Przed wojną założył Unję kredytową w Krakowie, która w swoim czasie zdziałała wiele dobrego wśród żydowskiego kupiectwa. Obecnie zasiada Dr. Zimmermann, znakomity pozatem prawnik, we wydziale krakowskiego Stowarzyszenia kupców, w zarządzie Kasy Chorych i współpracuje w całym szeregu instytucyj gospodarczych i społecznych, nie mówiąc o wydatnej i zawsze ofiarnej jego pracy czysto sjonistycznej (obecnie jest prezesem Żyd. Funduszu Narodowego). Dr Zimmermann należy jednem słowem do najwybitniejszych i najpracowitszych działaczy sjonistycznych i żydowskich Krakowa i Małopolski.

Również i dalsi kandydaci naszej listy senackiej są ludźmi zaszczytnie znanymi w najszerszych kołach naszego społeczeństwa, jako zasłużeni i wytrawni pracownicy społeczni i narodowi.

Jeśli zwycięstwo z dnia 4 marca ma być zupełne, to i w nadchodzącą niedzielę muszą wszyscy wyborcy żydowscy solidarnie głosować na listę Nr. 17. **W. B.**

Lord Parmoor, członek Izby Lordów,
b. przewodniczący Rady Królewskiej

Przedruk wzbroniony

Problem bezpieczeństwa

Wobec rozpoczętych obecnie obrad Rady Ligi Narodów w Genewie artykuł lorda Parmoora, poruszający aktualną kwestję protokułu genewskiego, bezpieczeństwa i trybunału rozjemczego, jest interesującym przyczynkiem do wyjaśnienia stanowiska pewnych sfer politycznych w Anglji w stosunku do zagadnień, omawianych w Genewie.

Jestem zdania, iż problem bezpieczeństwa, w wykładni traktatu lokarneńskiego nie może być uważany za rozwiązany nietylko w stosunku do Europy, ale i w ramach polityki światowej. Dzięki temu traktatowi możliwość wybuchu wojny pomiędzy Francją i Niemcami została zmniejszona a wszelkie kwestje sporne mogą być rozstrzygane w drodze prawnej. Jestem nadto przekonany, że zarówno Francja jak i Niemcy — reprezentowane obecnie przez Brianda i Stresemanna — dążą w sposób zdecydowany do utrzymania stosunków pokojowych. Pokój ogólny nie może być jednak uważany za coś trwałego dopóty, dopóki Locarno będzie tylko pierwszym i ostatnim krokiem, uczynionym na tej drodze i dopóki nie będą zawarte układy pomiędzy poszczególnemi państwami, reprezentowanemi w Lidze Narodów.

Nie mogę się w zupełności zgodzić ze stanowiskiem rządu brytyjskiego w stosunku do paktu locarneńskiego. Przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy możliwem jest wprowadzenie w życie takiego systemu, przy pomocy którego możnaby likwidować spory i zatargi między państwami i nie dopuścić do wojny. Rząd angielski w swojem memorandum wypowiedział się przeciwko podpisaniu klauzuli fakultatywnej statutu trybunału międzynarodowego, jak również uchylił się od akceptowania głównych zasad postępowania rozjemczego. Oba te doniosłe postulaty zostały w Genewie w r. 1924 przyjęte i jedynie dzięki opozycyjnemu stanowisku Wielkiej Brytanji światowa konferencja rozbrojeniowa nie mogła urzeczywistnić swego programu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Wielka Brytanja posiada wielkie wpływy w Genewie, a gdyby rząd obecny mógł i chciał prowadzić dalej dzieło rozpoczęte w Genewie przez poprzedni rząd Mac Donalda, wówczas w kwestji bezpieczeństwa osiągnęłoby pozytywne rezultaty.

W roku 1924 byłem reprezentantem Anglji w Genewie i byłem obecny zarówno w Radzie, jak i na Zgromadzeniu przy zatwierdzeniu protokołu. Jestem przekonany, że i obecnie powtórzy się tasama historja z opozycyjną polityką rządu brytyjskiego. Labour Party opowiada się jednak za przyjęciem protokołu genewskiego. Jestem przekonany, że w łonie Labour Party panuje pod tym względem zupełna jednomyślność. Mac Donald jest zwolennikiem protokołu, a on sam więcej położył zasług dla idei powszechnego pokoju, niż którykowiek z ministrów spraw zagranicznych.

Jasnem jest, że kwestja bezpieczeństwa i kwestja rozbrojenia nie dadzą się od siebie odseparować. Rozstrzygnięcie kwestji bezpieczeństwa jest możliwe tylko przy istnieniu jednoczesnem szerokiego i rzeczywistego planu rozbrojenia; bezpieczeństwo może istnieć tylko na podstawie zawartych poprzednio traktatów rozjemczych i daleko idących gwarancyj.

Jeśli chodzi o stanowisko, zajęte przez Imperjum Brytyjskie w Genewie w r. 1924, mogę stwierdzić, iż przedstawiciele Dominjów, z którymi pozostawałem w ścisłym kontakcie, akceptowali główne zasady protokołu, a również na zgromadzeniu Ligi Narodów wypowiedzieli się za jego przyjęciem. Rzecz zrozumiała, że i w Dominjach, podobnie zresztą, jak wszędzie ujawniają się w takich sprawach różne kierunki, które w wysokim stopniu zależą od wpływu, jaki wywierają rządy, znajdujące się u steru władzy. Tak naprzykład Kanada opowiedziała się stanowczo za podpisaniem klauzuli fakultatywnej, a przedstawiciel Kanady bronił swych poglądów w Genewie w sposób bardzo stanowczy. Ale ponieważ na ostatniej konferencji imperjalnej uznano podpisanie klauzuli fakultatywnej za przedwczesne, nie powzięto w tej sprawie żadnej decyzji. I cała kwestja została odłożona ad acta.

Nie podzielam bynajmniej zapatrywania, że Anglja nie może w żadnym wypadku przyjąć protokołu Genewskiego. Muszę jednak stwier-

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej).

Na horyzoncie politycznym

Marcowa sesja Rady Ligi Nar.

Marcowa sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się w poniedziałek dnia 5 bm. pod przewodnictwem delegata Kolumbji, Urruti. Pierwsze posiedzenie, jak zwykle tajne, poświęcone było ustaleniu porządku dziennego obecnej sesji. Już teraz można przyjąć, że sprawy gdańsko polskie zdjęte zostaną z porządku dziennego. Na razie nastąpiło pierwsze spotkanie między Stresemannem, Briandem a Chamberlainem.

Ministrowie małej ententy ustalili tekst memorjału do Rady Ligi Narodów w sprawie afery w St. Gotthard. Znajdujemy w nim zapytanie do rządu austrjackiego i tegoż odpowiedź w sprawie zatrzymania pięciu wagonów amunicji w St. Gotthard, zapytanie i odpowiedź rządu węgierskiego oraz zapytanie pod adresem ministra Zaleskiego i tegoż odpowiedź, w której Polska zaprzecza, by te pięć wagonów miały być skierowane do Polski.

Mała ententa nie przedsięweźmie żadnych dalszych kroków, wychodząc z założenia, iż jest to już sprawą Rady Ligi Narodów, która powinna zażądać opinji swej stałej komisji militarnej. W kołach małej ententy zdają sobie jednakowoż dobrze sprawę z tego, iż z poważnych stron czynić będą trudności rozwiązaniu tej sprawy. Najprawdopodobniej Rada Ligi odłoży tę sprawę do swej sesji lipcowej.

Hiszpanja przed wstąpieniem do Ligi Narodów

Francusko- hiszpańskie rokowania w sprawie Tangeru, które się rozpoczęły przed rokiem w Paryżu, zakończyły się onegdaj podpisaniem umowy, w imieniu Francji przez Brianda, w imieniu Hiszpanji przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu de Leona. Nowa ta umowa jest właściwie tylko kompromisem, nie załatwiającym ostatecznie całej sprawy. Hiszpanja żądała bowiem włączenia Tangeru do swej strefy marokkańskiej, albo też przynajmniej udzielenia jej mandatu nad Tangerem. Żądanie to związała Hiszpanja ściśle z dalszem pozostaniem w Lidze Narodów, — z której też wystąpiła, gdy go nie mogła przeprzeć. Przypominamy, że ówczesny hiszpański minister spraw zagranicznych Yanguas podał się do dymisji, ponieważ wiedział z góry, że żądanie to narzucone mu przez dyktatora de Riverę jest niemożliwe do przeprowadzenia.

Obecny kompromis utrzymuje w mocy dotychczasowy stan posiadania, a więc nie narusza suwerenności marokkońskiego sułtana, po za którą Francja oszańcowała swoją pozycję, ani też tangerskiego statutu. A więc pozostają w Tangerze wszystkie dotychczasowe instytucje tj. Mendub (przedstawicielstwo sułtanatu), ciało ustawodawcze. rada administracyjna i wydział kontroli. Hiszpanja uzyskała tylko zmianę pewnych artykułów statutu, a głównie nominację oficera hiszpańskiego jako generalnego inspektora bezpieczeństwa publicznego i policji. Jest to nowy rząd, który nie udziela wprawdzie kompetencyj administracyjnych, ale umożliwia kontrolę, zwłaszcza nad przemycaniem broni do strefy hiszpańskiej, na co się głównie Hiszpanja dotychczas uskarżała. Hiszpanja uzyskała też reorganizację policji, która dotychczas dla miasta pozostawała pod hiszpańskiem a dla okolicy pod francuskiem kierownictwem. Kierownictwo nad całą policją obejmuje obecnie hiszpański oficer, któremu do pomocy dodany jest francuski adjutant.

Ta umowa nie reguluje ostatecznie stosunków w Tangerze, które pozostają w mocy aż do roku 1935, tj. do chwili wygaśnięcia statutu tangerskiego. Francja i Hiszpanja mają przedłożyć tę swoją umowę tak Anglji jak i Włochom i zaprosić je do udziału w dalszych rokowaniach. Rokowania rozpoczną się wkrótce w Paryżu, a na porządku dziennym znajdzie się głównie kwestja umożliwienia Włochom przystąpienie do tangerskiego statutu.

Prowizoryczne uregulowanie sprawy Tangeru może mieć na tok polityki europejskiej duży wpływ, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż Hiszpanja obecnie znowu wstąpi do Ligi Narodów i uzyska miejsce w Radzie Ligi.

„Vossische Zeitung“ zakazana we Włoszech

Mussolini odebrał „Vossische Zeitung“ debit na całe Włochy. Rzymski korespondent tego niemieckiego organu demokratycznego interwenjował u Mussoliniego i otrzymał odpowiedź, że „Vossische Zeitung“ uprawia antywłoską i antyfaszystowską politykę. Jerzy Berhard, naczelny redaktor „Vossische Zeitung“, polemizuje w niedzielnym wstępnym artykule swej gazety z tymi zarzutami, oświadczając, że „Vossische Zeitung“ broni tylko interesów Niemców. Równocześnie wniosła redakcja „Vossische Zeitung“ zażalenie do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Opozycja w serbskiej Skupczynie

Parlament jugosłowiański jest widownią bardzo gwałtownych zajść, w ciągu których Radicz, przywódca chłopskiej koalicji, został wykluczony na trzy posiedzenia ze Skupczyny. Ze swym wykluczonym przywódcą solidaryzowała się cała opozycja, absentując się od parlamentarnych posiedzeń. Onegdaj skończyły się te trzydniowe „wakacje“, a opozycja znowu zjawiła się w Skupczynie. W jej imieniu złożył Pribicevicz oświadczenie, zawierające żądanie dymisji prezydenta Skupczyny, który w nieobecności opozycji przeprowadził dyskusję budżetową. Opozycja nie uznaje zapadłych uchwał, aniteż nowych i to wysokich podatków, na znak protestu uchwaliła opozycja opuścić parlament, ale na razie ze względu na bardzo poważną sytuację państwową opozycja tej uchwały nie urzeczywistni.

Hrabia Keyserlingk jako antysemita

Polemika między Keyserlingem a Emilem Ludwigiem.

Tak hrabia Keyserlingk, znany niemiecki filozof, autor „Das Reisetagebuch eines Philosophen“ i twórca „szkoły mądrości“ w Darmstadzie, jakoteż Emil Ludwig, autor monografji o Wilhelmie II i Bismarcku, przebywają obecnie w Ameryce, gdzie ich zaproszono na szereg odczytów. Hrabia Keyserlingk czuł się widocznie zagrożonym niebezpieczną konkurencją i zaatakował Emila Ludwiga, zarzucając mu tendencyjne oświetlenie biografji Bismarcka. W ostateczności nikogoby ta polemika bliżej nie obchodziła, gdyby hr. Keyserlingk nie użył argumentu, iż Ludwig jako Żyd nie mógł być objektywnym historykiem, albo wiem Żyd nigdy nie potrafi zrozumieć Aryjczyka Bismarcka. Emil Ludwig zaznacza w swej odpowiedzi, iż otrzymał swego czasu od Keyserlingka list, w którym tenże oświadcza, że on, Ludwig, zupełnie zrozumiał i należycie przedstawił charakter Bismarcka. Było to wtenczas, kiedy Keiserlingk nie wiedział jeszcze o tem, że Emil Ludwig jest Żydem z pochodzenia. Potem, gdy się o tem dowiedział, doszedł Keyserlingk do przekonania, że Żyd Emil Ludwig nie może zrozumieć Bismarcka...

Zwycięstwo obowiązuje! Dnia 11. marca głosujemy wszyscy do senatu na Nr. 17

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **GOŚCINNE WYSTĘPY WILEŃCZYKÓW.** Dziś we środę dnia 8 marca powtórzenie „Piewcy własnej niedoli“ Dymowa w reżyserji J. Wajslica.

Publiczność gorąco przyjęła Wileńczyków, a „Piewca własnej niedoli“ dzięki doskonałej grze i prześlicznym dekoracjom i kostjumom artysty-malarza Kleinmana silne pozostawił wrażenie.

— **Z TEATRU IM. J .SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę premjera I-ej części „Fausta“ Goethego w przekładzie Zegadłowicza i reżyserji dyr. Nowakowskiego. Widowisko przygotowane od dłuższego czasu zespoloną pracą wszystkich czynników artystycznych i technicznych teatru, zajmie repertuar bieżącego i przyszłego tygodnia. Ostatnie próby generalne zmontowały aparat zmian w ten sposób, że pomimo, iż z prologiem jest ich szesnaście, widowisko rozegra się w granicach normalnego przedstawienia jednowieczorowego. Umożliwią to również projekty dekoracyjne, częściowo uproszczone na wzorach średniowiecznych miniatur (transparentowy ołtarz gotycki w prologu, ferm przed bram ąmiejską z drzeworytu Skałki XVI. w., wirydarzyk Marty i in.), które mimoto w 11-tu obrazach zdołały rozwinąć dużą i charakterystyczną rozmaitość. Z ilustracji muzycznej według kompozycji F. Weingartnera wymienić należy: uwerturę i muzykę sfer prologu, melodramd ucha ziemi, chór rezurekcyjny, piosenki żołnierskie i wieśniacze, piosenkę o szczurze i balladę o pchle, scenę kotów, egzekwie, sabat i in. Na premjerę zapowiedziało swój przyjazd kilka wybitnych osobistości sfer literackich i teatralnych.

— **TEATR OPERETKA NOWOŚCI.** „Piękny Rigo“ wodewil K. Krumłowskiego grany będzie o 7'30 w. dziś we środę i jutro we czwartek po cenach zniżonych od 3 zł 50 gr do 1 zł. Od piątku 9 bm. wchodzi na repertuar wspaniała Rewja z turniejem zapaśniczym atletów.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz. 8'15 wiecz.)

Środa: „Piewca własnej niedoli“. (Występ trupy wileńskiej).

TEATR IM J SŁOWACKIEGO
(pocz o godz 7'30 wiecz.)

Sroda: „Faust“ (premjera).
Czwartek: „Faust“.

TEATR OPERETKA „NOWOSCI“
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Sroda: „Piękny Rigo“.
Czwartek: „Piękny Rigo“.

WESOŁY KĄCIK

RATUNEK.

Pewien bardzo gruby jegomość wpada do rzeki i woła o pomoc. Kilku ludzi, będących przypadkiem w pobliżu, rzuca mu linę, którą tonący z trudem w ostatniej chwili chwyta. Ponieważ jest jednak bardzo ciężki, muszą jego wybawcy — pięciu mężczyzn — bardzo mozolnie ciągnąć, ażeby grubasa wydostać na brzeg.

Nagle zaczyna jegomość we wodzie głośno się śmiać. I pęka ze śmiechu tak długo, aż szczęśliwie został wyciągnięty na brzeg. Wtedy pyta go jeden z wybawców: „Ciekawym, dlaczego pan się tak śmiał, podczas gdy męczyliśmy się, ażeby pana wyciągnąć?“

„Wie pan — wyjaśnia uratowany — wyobrażałem sobie, jakbyście wszyscy pięciu wywrócili koziołka, gdybym tak naraz puścił linę...“

PRZEPAŚĆ.

— Jak właściwie doszło do tego, że się rozwiodłaś?

— Mój Boże, między mną a moim mężem powstała przepaść.

— Aha...

— No tak, a w tej przepaści tkwił jego przyjaciel Józek.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ:** Dziś we środę posiedzenie C. K. Ezry chalucowej w lokalu „Ezry“ przy ul. Zielonej 17, o godz. 7.30 z bardzo ważnym porządkiem dziennym.

—o—

SKA. „EMUNAH“. Rozkaz! Dziś we środę o g. 7-mej kurs hebrajskiego. Prowadzi Bb Fuchs-Brauner. O godz. 8-mej plenarne zebranie członków.

—o—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przemysł tartaczany w Poznańskiem

Dotychczas tylko mała część tartaków w Poznańskiem jest w całej pełni uruchomiona. Tłumaczy się to głównie tem, że dyrekcja lasów państwowych w Poznaniu udziela tylko tym firmom kredytu, za gwarancją poważnej instytucji bankowej, które zeszłoroczne zaległości kredytowe w zupełności spłaciły. Ponieważ zaś przeważna część firm drzewnych znajduje się obecnie w ciężkiem położeniu finansowem, nie może żądaniom dyrekcji lasów zadość uczynić. Firmy niemieckie w submisjach sprzedaży drzewa okrągłego naogół udziału nie biorą (w przeciwieństwie do lat ubiegłych), ponieważ za surowiec przeciętny płacą w lasach niemieckich niższe ceny. Wyjątek stanowią tylko mniejsze partje dobrych odziomków, przeważnie z lasów na Kresach Wschodnich.

Zaznaczyć należy, że z chwilą zawarcia układu drzewnego z Niemcami popyt na drzewo polskie ze strony tamtejszych kupców znacznie osłabł. Niema wprawdzie mowy o zupełnej stagnacji, gdyż tranzakcje dochodzą w mniejszych ilościach z Niemcami do skutku, jednakże kupują oni przedewszystkiem więcej wartościowy, grubszy materjał tarty, natomiast na mniej wartościowy i słabszy materjał tarty mało reflektują. Ponieważ zainteresowanie zachodnio-polskiego przemysłu drzewnego koncentruje się w głównej mierze na Niemczech, więc obecne położenie przemysłu drzewnego tej dzielnicy Polski jest dość ciężkie.

Sądy pracy będą wkrótce wprowadzone w całem państwie

Rozstrzygać będą sprawy między pracownikami s pracodawcami — do sumy 5.000 zł.

Rada ministrów zatwierdziła przedłożony przez Min. pracy i opieki społecznej projekt dekretu Prez. Rzplitej, ustanawiający na całym obszarze państwa — sądy pracy.

Sądy te będą rozpatrywały **spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami**, ponadto zaś **sprawy karne o przekroczenie przepisów o ochronie pracy.** Na razie ustawa nie obejmie sporów pracy w rolnictwie. Minister pracy oraz minister sprawiedliwości będą jednak upoważnieni do rozszerzenia kompetencji tych sądów. Ze względu na wartość kwestyj, będących przedmiotem sporu, kompetencja tych sądów jest ograniczona do 5.000 złotych.

Ławnicy powoływani będą z kandydatów, przedstawionych przez organizacje zawodowe pracowników i pracodawców. W sprawach o sumy do 200 złotych wyroki nie ulegają apelacji.

W II. instancji rozpatruje sprawy cywilne, wpływające z sądów pracy, **Sąd okręgowy** z wydziałem ławników, wymienionych wyżej organizacyj tak pracobiorców, jak i pracodawców.

W sprawach **karnych** ma orzekać sędzia jednostkowy, **bez udziału ławników.**

W najbliższą niedzielę wybory do senatu!
Wszyscy Żydzi głosują na listę Nr. 17



Przedłużenie terminu ważności paszportów handlowych

W związku z ogłoszonem ostatnio rozporządzeniem o opłatach za paszporty zagraniczne, które ustaliło niższą cenę za paszporty normalne, Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało okólnik do wojewodów, w którym zaznacza, że nowym opłatom podlegają paszporty, wystawione po dniu 7 marca b. r. Jednocześnie minister zmienił częściowo okólnik z dnia 27 czerwca 1925, który przewidywał 14-dniowy termin ważności dla paszportów handlowych.

Nowy okólnik poleca, aby paszporty ulgowe na jednorazowy wyjazd w celach handlowych wystawiane były w terminie 30-dniowym.

Jednocześnie Ministerstwo wyjaśniło, że wobec wejścia w życie ustawy emigracyjnej, emigrantom wyjeżdżającym zagranicę mogą być wydawane tylko paszporty bezpłatne.

—o—

O UTRZYMANIE CEN ŻYTA. Na posiedzeniu międzyministerjalnej komisji rezerw zbożowych, w związku ze zwyżkową tendencją giełdową cen, postanowiono: 1) natychmiast zabronić zakupów wszystkim organizacjom aprowizacyjnym, zaprzestać zakupów dla wojska, zlecić organizacjom aprowizacyjnym spółdzielczym i miejskim, stopniową rozsprzedaż zapasów rezerwowych i wydać zlecenia komisarzom wszystkich giełd zbożowych co do współdziałania z zarządzeniami komisji rezerw zbożowych w kierunku utrzymania ceny żyta.

WAGA ZBOŻA. Na posiedzeniu rady giełdowej w Poznaniu postanowiono zmienić wagę standardową zboża, oraz owsa. Obowiązywać odtąd będą wagi standardowe: a) pszenicy pomorskiej i poznańskiej 691 gr. (117.2 funtów wagi holenderskiej); b) jęczmienia browarnego pomorskiego i poznańskiego — 683 gr. (115.4); c) jęczmienia przemiałowego pomorskiego i poznańskiego 640 (108.1); d) owsa poznańskiego i pomorskiego — 453.5 (76.5).

Podziękowanie.

Wydział Związku żydowskiej Młodzieży Akademickiej U. J. „Przedświt-Haszachar" w Krakowie wyraża tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim WPaniom, które swą gorliwą i wytężoną pracą przyczyniły się do świetnego udania się Reduty, urządzonej dnia 25 lutego b. r. w Salach Starego Teatru, — jakoteż wszystkim P. T. Firmom za ofiarowanie fantów na nagrody konkursowe i Firmie M. Pleszowski — za gustowne urządzenie kiosku szampańskiego.

ARMAND LUNEL.

Nowa Estera

czyli: Karnawał hebrajski

(Przełożył z francuskiego: M. Korzennik.)

(Ciąg dalszy)

Kardynał (z miną wyniosłą). — Bardzo dobrze. Ja go teraz zastąpię. (Przechodzi mimo Cacana, wstępuje na małą scenę i zwraca się do zgromadzonych Żydów. Ahaswerus, przerażony, usuwa się i miesza z tłumem. Vancluse ustawia się pod stopniami, prowadzącymi na scenę). — Tak jest! mieliście rację. Jesteśmy i ja jestem w Starym Testamencie. Hebrajczycy! Przypomnijcie sobie owych królów i tyranów, których zapowiadali wasi prorocy dla rozgrzeszenia was z bałwochwalstwa i występków.

Oni to stali się dla was prawem. Oni stali się narzędziem gniewu i zniecierpliwienia Bożego.

I ja także... (zmieniając głos, bardzo poważnie). Lecz błagam Opatrzności, aby się to stało dla oszczędzenia was... (zatrzymuje się i na chwilę składa ręce do krótkiej modlitwy).

Vancluse (niemym głosem). — Drżyjcie! Hebrajczycy! Drżyjcie! Drżyjcie!

Kardynał. — ...Albowiem rola moja jest straszna i z wysokości tej sceny, o Hebrajczycy, mam was krwawo ukarać, lub was zbawić.

To już nie jest teraz gra teatralna, ale nieubłagana i groźna prawda.

W głębi waszej krnąbrnej duszy, drżyjcie, w istocie, drżyjcie!

Vancluse.

O wasze życie i wasze mienie
Drżyjcie, Hebrajczycy, o zgrajo sprośna!
Niech straż otoczy to Żydów plemię.
Podobnej klęski Izrael nie doznał
Od czasów Izabelli i Ferdynanda!

(Rozwija długi zwój pergaminowy, zaopatrzony w różne pieczęcie).

Jego Eminencja ma pełną władzę nad Carpentras
I za jego wolą,
Jeśli tego wieczoru nie przyznacie, że Jezus jest
Prawdziwym mesjaszem,
Będziecie wszyscy, bezzwłocznie
I pod groźbą bata, wypędzeni z okręgu.

(Rzuca się na struchlałych Żydów).

Chór (pędzony przez Vancluse'a, odwraca się w obydwie strony i wreszcie się rozsypuje).

— Zgubieni! Zgubieni!
Nie wyznajemy Jezusa
— Wygnani z okręgu,
Zgubieni! naprawdę,
Wszyscyśmy zgubieni!
(W głębi, za kulisami).
— Hadasso! Hadasso!
Jeśli kardynał Ahaswerem
A jego sługą Hamanem,
Bądź naszą Esther z Carpentras,
Hadasso! Hadasso!
Esther, Esther z Carpentras!

(Plac synagogalny opustoszał, Vancluse nawet zniknął za Żydami, sam tylko kardynał znajduje się na scenie, oparty o portyk, zwrócony plecami do małej sceny, tak samo jak Ahaswerus w chwili wyjścia Mordechaja (na końcu sceny XVI.).

Scena XIX.

(Estera, cała drżąca, wchodzi właśnie przez portjerę w głębi, dla odegrania swej wielkiej sceny. Lecz Vancluse, rzucając się z gniewu, ukazuje się tuż za nią i usiłuje ją zatrzymać).

Vancluse. — Hola! Hola! Tak napadać Jego Eminencję!... Protokół i ceremonjał!..

Estera (odpychając go). — Z narażeniem mego życia, powiadam ci, ja muszę wejść!

Kardynał (ledwo się odwracając). — Cóż to? Cóż to tam jest? (Vancluse podnosi swój parasol).

Estera (równocześnie). — Sire, pardon, ja umieram! (udaje omdlenie).

Kardynał (wzruszony, rzucając się ku niej). — Och! czarujące, biedne dziecię! (do Vancluse'a, by się cofnął). Zatracony! Bezmyślny!

(Podczas całego końca tej sceny Vancluse pozostaje w głębi małej sceny, nieruchomy, z rękoma skrzyżowanemi, w stanie widocznego podrażnienia.).

(Dokończenie nastąpi)

ECHA POWYBORCZE

Prasa polska o rezultacie wyborów sejmowych

Dominującą cechą wyborów niedzielnych było stanowcze zwycięstwo listy rządowej, a klęska endecji. „Głos Prawdy“ pisze:

Po raz pierwszy olbrzymie zastępy obywateli wyzwoliły się z szematyzmu w niewoli i przeważnie przez niewolę zrodzonych klatek partyjnej parcelacji woli narodowej, zbudowanych z egoizmu i prywaty, wymierzonych wręcz przeciw Państwu, wszystko jedno, czy wtedy, gdy tem państwem rządziły, czy kiedy walczyły z niem otwarcie, zasłaniając się tarcza opozycji. Klęska N. Demokracji i jej satelitów oznacza, iż obywatel począł dostrzegać poza hasłami religijnemi Polskę i rozumieć, że pod temi hasłami krył się jej wróg. N. Demokracja przegrała, ponieważ jej leaderzy nie zorjentowali się, iż proces odrodzenia roztapia w psychice obywatela wyrosłe w niewoli lodowe góry negatywnego stosunku do Państwa i uczy sensu i konieczności pozytywnego stanięcia pod jego sztandarem, uznania go za swoją własność najdroższą i współdziałania z Tym, który zapewnia jej rozkwit i pomyślność. W dalszym rozwoju sytuacji N. Demokracja skazana jest na całkowitą zagładę, albowiem proces odrodzenia rozwijać się będzie z nieubłaganą logiką konieczności, jaką jest owocowanie ziarna Wolności, zasianego na — użyźnionej bogato krwią naszych braci — glebie polskiej przed dziesięciu laty.

Konserwatywny „Dzień Polski“:

Zwycięstwo myśli państwowej jest zupełne, a nastąpiło ono kosztem tych ugrupowań, które hasła partyjne, aczkolwiek tym razem jeszcze bardziej osłonięte frazeologją, niż kiedykolwiek, usiłowały wysunąć na czoło walki wyborczej. Związek Ludowo-Narodowy, występujący pod nazwą Komitetu Katolicko-Narodowego, wyszedł z walki znacznie osłabiony, a klęska Polskiego Bloku Katolickiego, łączącego w dosyć nienaturalny związek Chrześcijańską Demokrację z Piastem, wydaje się być decydująca. W niedzielnych wyborach starły się dwa światopoglądy: jeden, reprezentowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, wysuwający na pierwszy plan interesy Państwa, z drugim, który nie doceniając dokonanego przełomu, usiłował bronić dawno przeżytych haseł. I chociaż wynik tego starcia nie mógł być wątpliwy, to jednak to, co przyniosły wczorajsze wybory, jest tak symptomatyczne i posiada tak decydujące znaczenie na przyszłość, że przekracza ramy zwykłego zwycięstwa wyborczego, a staje się czynnikiem przełomowym w naszych stosunkach politycznych i powinno tworzyć punkt zwrotny w pracy nad ich normalizacją.

„Czas“:

Jeśli wybory miały być plebiscytem, to poparł on niesłychanie silnie autorytet rządu w kraju i zagranicą.

Prasa antyrządowa znajduje się w łatwo zrozumiałym humorze — klęski i pogromu. „Gazeta Warszawska“ wynajduje parę pigułek dla „osłodzenia“ gorzkiego upadku:

Zwycięzcą nie jest żadne stronnictwo. Najwięcej mandatów otrzymał Blok Współpracy z rządem, lecz nie może on rościć sobie pretensji do zwycięstwa w sensie parlamentarnym, nie tylko bowiem nie będzie miał większości w Sejmie, lecz nie wiadomo nawet, czy zdoła wraz z jakąś inną grupą, lub też wraz z innemi grupami większość taką utworzyć. Niema też mowy o tem, by jakieś inne stronnictwo mogło myśleć o posiadaniu lub stworzeniu większości sejmowej. Jeśli zatem przyłożyć do Sejmu przyszłego miarę zachodnio-europejską, to wybory nie dały nikomu zwycięstwa. Sejm nowy będzie jeszcze bardziej rozbity i rozproszkowany, niż Sejm poprzedni.

A jednak jest zwycięzca, jest obóz, czy prąd społeczny i polityczny, który może się pochwalić tem, że wyszedł z wyborów zwycięsko. Tym obozem, tym prądem jest **radykalizm społeczny i polityczny.**

Bardziej impulsywnie zareagował na wynik wyborów publicysta „Głosu Narodu“, co wynika z tego, że cały artykuł, wraz z tytułem i podpisem autora,... uległ konfiskacie.

Dalszą cechą wyborów niedzielnych — obok druzgocącej klęski Piasta, chadecji i endecji jest wzmocnienie PPS., która, poza klęskami w Warszawie, we Lwowie i w Przemyślu (upadek pos. Liebermana!), wyjdzie z wyborów wzmocniona. Socjaliści mieli dotąd 41 mandatów sejmowych, obecnie uzyskali o kilkanaście więcej.

Komuniści zdobyli więcej mandatów, aniżeli mieli w drugim sejmie, atoli bynajmniej nie tyle, ile się spodziewali - oni i ich przyjaciele zagraniczni. „Przypuszczeniu“ prasy polskiej (m. in. także i agudowego „Kurjerka“), iż Żydzi warszawscy głosowali w dużej ilości na komunistów jest tylko „hipotezą“ (zrodzoną z... filosemityzmu), a niczem więcej.

Chłopskie stronnictwa radykalne („Wyzwolenie“, Dąbski, Okoniowcy, Śliwiński) utrzymały się przy dotychczasowym stanie posiadania — ponad 50 mandatów.

Na kresach wschodnich — wskutek unieważnienia list Bloku mniejszości narodowych przeszły „naturalnie“ listy sanacyjne. Rezultaty ze Wsch. Małopolski nie są jeszcze dokładnie znane. **(b)**

Głosy prasy żydowskiej o wyniku wyborów

„Interes“ jeszcze nieukończony, czyli stanowisko prasy żydowskiej. — Zdruzgotana „Aguda“. — „Biedny Bund“. — Sjoniści otrzymali więcej głosów, niż przy wyborach do Rady miejskiej. — „Jud“ o... sile militarnej Niemiec.

(r.) Prasa żydowska w b. Kongresówce, która tak haniebnie zachowała się w okresie wyborczym, nie zajmując żadnego zdecydowanego stanowiska, obawia się jeszcze teraz wyrażenia swego poglądu o wyniku wyborów. Zbliżają się bowiem wybory do senatu, można więc i przy tym „interesie“ coś zarobić“, pocóż przeito okazywać swoje właściwe oblicze, i narażać się na mniej lub bardziej poważne straty materjalne i „duchowe“.

Prasa natomiast narodowa, a więc z warszawskiej jedyny „Hajnt“, przyjmuje z entuzjazmem wiadomości o zwycięstwie narodowo-żydowskiem w Małopolsce i w b. Kongresówce.

„Zdruzgotana jest Aguda, — pisze to pismo — która miała dotąd odwagę przybierania tonu przedstawicieli ogółu żydowskiego, zmiażdżona jest mimo ciągłego posługiwania się obcą pomocą, mimo przywoływania różnych złych i ciemnych duchów, mimo posługiwania się podpisami rabinów. Jakąż siłę reprezentują oni na ulicy żydowskiej? Wszak skompromitowali się doszczętnie w świecie żydowskim i nieżydowskim. Czy ktokolwiek będzie się liczył odtąd z Agudą?“

Bund?

„W okresie kampanji wyborczej nie prowadziliśmy walki z Bundem, powtarzając, że socjaliści żydowscy, bundowcy powinni głosować na listę swej partji. Ale zupełna klęska Bundu (w Warszawie otrzymał Bund obecnie mniej głosów, niż podczas wyborów do rady miejskiej), dowodzi, iż ludność żydowska należycie ocenia niszczycielską robotę tego stronnictwa w życiu żydowskiem. Obecnie Bund wysuwa zarzuty w stosunku do sjonistów tej treści, że nie wezwali Ukraiń-

HENRI DUVERNOIS.

BESTJA

(Ciąg dalszy)

11)

Drugiego dnia, żegnając go wieczorem, rzuciła mu odchodząc: „Moje biedne kochane!“ Ourdinneau drgnął. Te same słowa powiedziała mu raz Walentyna, gdy podczas narzeczeńskich czasów nie mógł się od niej oderwać. I wówczas także — jak dziś Simona — podała mu dłoń do ucałowania. Te same gesty. Te same słowa. A jednak goręcz jego ustępowała. Może Simona była właśnie towarzyszką, jakiej mu było potrzeba. Pożądanie zmieniło go. Nie poznawał siebie. Te dwa dni „narzeczeństwa“ oczarowały go.

— Całe nieszczęście w tem, że kiedyś trzeba będzie wrócić — wzdychała Simona.

Obiecywał jej wówczas najpiękniejsze rzeczy na przyszłość. Ułożą sobie życie.

— Gdy pan pójdzie do pracy — mówiła mu — ja zajmę się gospodarstwem. Bardzo to lubię. Gdy byłam małą dziewczynką, bawiłam się w robienie porządków... Zabawką było dla mnie piórko do kurzu, szczotka, szmatka...

Dowiedziawszy się, że był kapitalistą, podskoczyła z radości:

— Więc będzie pan mógł wciąż być ze mną! To za wiele szczęścia! Boję się.

Przez cały czas podróży obejmowali się czule, nie gorsząc tem zresztą nikogo, gdyż Simona wyglądała jak młoda mężatka, nieśmiała, skromna, ale upojona miłością. Przybywszy na miejsce, wpadli w zachwyt przed morzem lśniącem i rozognionem niebem.

— Co to za morze? — spytała Simona naiwnie. A gdy jej powiedział, spytała jeszcze:

— A jakie niebo?

Ourdinneau roześmiał się:

— To przecież niemożliwe — zauważyła Simona — ażeby wszędzie było to samo niebo!

Od gospodarza, który witał ich we drzwiach, Ourdinneau zażądał dużego pokoju z tarasem.

— Szanowny pan już był kiedyś u nas... zdaje mi się — rzekł gospodarz.

— Owszem... dawno.

— A gdzie mimozy? — zawołała Simona.

— O tej porze mało ich jest — zauważył gospodarz.

— Śpieszmy się! — naglił Ourdinneau. — Chciałbym odpocząć.

Nie był zmęczony, ale śpieszno mu było znaleźć się tam, gdzie kochał Walentynę. Opanowało go zniecierpliwienie, uniesienie, które tak niegdyś przerażało jego żonę. Objął Simonę, gdy tylko znaleźli się sami. I w oczach tej kobiety wyczytał to samo pokorne zaniepokojenie, które widział był w oczach Walentyny.

— Zaraz przyniosą nasze rzeczy. Wyjdźmy na taras, ukochany... Popatrzmy na morze - szepnęła.

Kpił sobie z morza. Nie poto tu przyjechał. Ale poto, żeby zabić w sobie wspomnienie o tamtej.

— Pragnę cię!

— Zaczekaj! Takie piękne niebo i morze!

Zaklął i puścił ją. Walentyna również powiedziała: "Takie piękne!.." w Lucernie... Ourdinneau zamknął okiennice.

— Och! — westchnęła Simona — co pomyślą ludzie hotelowi?

Nadzwyczajne! Znowu słowa Walentyny.

— Jeżeli ci się nie podobam, to możemy się jeszcze rozejść — oświadczył sucho.

— Jeżeli mi się nie podobasz! Ależ ubóstwiam cię!... Nie gniewaj się... Ubóstwiam cię, przysięgam. Przysięgam ci na życie mojej siostry, którą kocham, pomimo że źle ze mną postąpiła... Słuchaj, trochę mi tu jeszcze obco i trochę smutno z nadmiaru szczęścia... Kobieta, to przecież dziwne stworzenie... Obejmij mnie... To nie moja wina... Gdy jestem szczęśliwa, myślę zawsze o tem, że kiedyś to się skończy... Uspokój się, drogi...

Ze wszystkich sił przyciskał ją do siebie. Krzyknęła... I stała się w jego rękach bezwładna jak ptak, zbierający po cichu swe siły, aby odlecieć w chwili, gdy trzymająca go ręka zwolni swój uścisk. Z dziką pasją ucałował jej usta. Odrzuciła wtył głowę i poprzez szparę przymkniętych okiennic ujrzała niebieskie, gorące niebo, o które był zazdrosny.

Czekał na jej przebudzenie. Spała z rozrzuconemi włosami, chwilami wzdychając. Ourdinneau wypalił papierosa na tarasie, w tem samem miejscu, skąd pięć lat temu oglądał z Walentyną wschód słońca. Teraz myślał tylko o tej kobiecie, śpiącej tam, w pokoju. Była mu potrzebna ona, jej pocałunki, zapach jej perfum. To przecież nie tak trudne: jedna ginie, druga zastępuje ją, byle która. Starał się nie wspominać więcej Walentyny. Uspokojony zmysłowy, nie mógł już nienawidzić jej. Otworzył okiennice **(C. d. n.)**

ców i Żydów w okręgu kowelskim, gdzie i-sta mniejszości narodowych została unieważniona, do głosowania za Bundem. Tak, jeśli nie można podejrzewać panów z Bundu o konsekwencję, to jednak mają oni dość odwagi i apetytów..."

„Zwycięstwo sjonistyczne w Warszawie przechodzi wszelkie nasze oczekiwania. Otrzymaliśmy obecnie więcej głosów, niż w czasie wyborów do Rady miejskiej, kiedy wspomagała nas Aguda. Czyni to wrażenie, jakoby wyborca żydowski odetchnął, ponieważ uwolniliśmy go od Agudy i obdarzył nas większem zaufaniem".

Zdaniem „Hajntu" szkody dokonane przez „Agudę" nie są nazbyt wielkie, Agudzie udało się rozbić mandat w Kaliszu i dwa mandaty w Warszawie. Pozatem największe ciosy man datom żydowskim zadała w b. Kongresówce... fatalna ordynacja wyborcza. Ale wybory powinny raz wreszcie być nauczką dla rządu i dla tych, którzy dzierżą władzę w ręku:

„Ci, którzy mówią o sanacji politycznego życia Polski, nie mieli co szukać u ludzi, którzy stracili szacunek dla samych siebie, którzy sami nie uzdrowili się. Niewątpliwe grupa narodowo żydowska jest znacznie twardszym orzechem do zgryzienia i jej postulaty są większe, ale czyż nie lepiej jest mieć do czynienia z godnym przeciwnikiem, niż z przykrym przyjacielem?"

Zdaje się, że tym razem przecież rząd i społeczeństwo polskie zrozumieją, pod jakim adresem należy się zwracać, chcąc przemówić do społeczeństwa żydowskiego. Do sejmu polskiego wchodzą jako reprezentanci Żydów wyłącznie Żydzi narodowi. Wszystkie inne stronnictwa i tendencje poniosły klęskę.

„Unzer Express" zachowuje wobec wyborców wymowne i dyskretne milczenie, podobnie jak „Moment". Może po wyborach do senatu, dowiemy się coś niecoś o stanowisku tych organów wobec wyborów... Bundowska „Folkscajtung" podaje tylko rezultaty z poszczególnych obwodów i okręgów. Smutne to cyfry dla Bundu, wszędzie wykazuje Bund znaczny upadek. Organ Agudy „Jud" wygląda tak, jakby wogóle nie było wyborów. Do niedzieli wypisywał „Jud" dzień w dzień na pierwszej stronie: „Wielkie zwycięstwo Agudy zapewnione!" W numerze poniedziałkowym w miejsce tego tytułu znaleźliśmy tytuł „Minister niemiecki o odrodzeniu siły militarnej Niemiec" (To się nazywa jak ktoś powiedział przez cały rok być pijanym, a w Purim trzeźwym...), zaś w numerze wtorkowym znajdujemy w miejsce artykułu wstępnego sprawozdanie z działalności organizacji młodzieży Agudy w Jarosławiu. Dopiero na piątej stronie, gdzieś kątem, rozważa p. Kaminer smutne dla Agudy rezultaty wyborów.

„We wszystkich naszych klęskach ponosi pewną winę obojętność, apatja, brak dyscypliny, dezorganizacja, rozłam i wkońcu „wewnętrzne rozdźwięki".

Ale skoro ma się świadomość takiego stanu rzeczy wśród własnych zwolenników, to pocóż się ośmieszać, pocóż kompromitować siebie i innych i wciągać w wir walki tylu rabinów, którzy stracili swój autorytet, bo ich nikt nie usłuchał.

Agitacja rabinów nie odniosła skutku

Wybory w naszej dzielnicy ujawniły się wreszcie z całą wyrazistością najzupełniejsze bankructwo austrjackich metod wyborczych. Blok współpracy z rządem rozwinął, jak wiadomo, także i wśród Żydów bardzo silną agitację, posługując się przytem odezwami i ogłoszeniami, podpisanemi przez różnych rabinów. Okazało się atoli to — co z góry przewidywaliśmy: W zakresie spraw religijnych wywierają rabini wpływ i to jest ich obowiązkiem i ich funkcją, atoli, jeśli chodzi o sprawy polityczne. Żydzi nie kierują się zdaniem rabinów. Wiedzą zresztą, że przeważnie nie sami rabini, lecz różni macherzy wyborczy, ciągnący z akcji wyborczej prywatne korzyści, wymuszają nieraz na rabinach podpisy pod te czy owe odezwy. Najlepszy dowód słabości wpływów rabinów na poglądy polityczne Żydów mieliśmy w Krakowie w dniu wyborów. Niektórzy rabini (trzeba przyznać, że niewiele znaczący) czynili obietnice, że w tym a tym obwodzie „dostarczą" wszystkie głosy żydowskie na rzecz sanacji. Tymczasem, kiedy doszło do obliczeń liczby głosów okazało się, że w danym obwodzie, gdzie rabin ma „wielki wpływ", lita nr 17 uzyskała osiem razy więcej głosów, niż lista sanacji. (Taki fakt zdarzył się w jednym z obwodów podgórskich). Wybory w Krakowie dowiodły zresztą, że na listę sanacji padło stosunkowo mało głosów żydowkich. Szkoda więc było wszystkich zachodów i trudów około wciągania rabinów do agitacji wyborczej. Minęły czasy, kiedy rabini „robili" wybory. Powinni to zrozumieć wreszcie także politycy sanacyjni.

Ilu Żydów głosowało w Krakowie na jedynkę?

„Głos Narodu" i „Czas" twierdzą, że niewielu — „Głos Narodu", ażeby z przekąsem podkreślić solidarność żydowską, „Czas", bo niektórych sojuszników uważa się za „zdrowych, ale niehonorowych", „Czas" pisze:

Należy zaznaczyć, że ilość Żydów-ortodoksów głosujących na tę listę (sc. jedynkę), była nieznaczna, gdyż sfery rządowe popierały akcję p. Thona wśród Żydów, nie życząc sobie wcale jego upadku.

Faktem oczywiście jest, że w Krakowie całe społeczeństwo żydowskie głosowało gremjalnie na 17-tkę. Czy moszków było kilkadziesiąt czy kilkaset — tego nikt nie może wiedzieć. W każdym razie ci moszkowie, którzy „sprzedali" głosy żydowskie, okazali się politycznymi oszustami, bo... towaru nie dostarczyli. Jedyną dla nich wobec kupicieli okolicznością łagodzącą jest to, że wolę mieli „najlepszą", ale „dostawa" była — niemożliwą. Niechaj sobie to na przyszłość zapamiętają — obie strony!

Spóźnione żale pana Steinhausa

„Jeden z najstarszych członków Stronnictwa Prawicy Narodowej, b. poseł Dr. Ignacy Steinhaus, któremu choroba przeszkodziła we wzięciu udziału w ostatnich obradach stronnictwa" — nadesłał redakcji „Czasu" swoje „uwagi" „w sprawie wyborów". P. Steinhaus — jeden z weteranów, no i ostatnich mohikanów asymilacji — pisze m. i.:

Nie mogę w żaden sposób zdać sobie sprawy z ideologji i metody tych polityków, którzy układając listy kandydatów do ciał parlamentarnych bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, zupełnie pominęli i nie dopuścili do głosu najbardziej wyrobionych ludzi w polskiem życiu parlamentarnem. Nie znając nawet w powierzchownem przybliżeniu naszych stosunków politycznych i ideowych, przeszli oni wogóle, a w powiatach zachodniej Małopolski w szczególności, nad stosunkami tymi do porządku dziennego. — Nie zwrócili wcale uwagi na to, że w tych właśnie okręgach wyborczych rej wodzą i życiu politycznemu od lat przodują ludzie niezwykle utalentowani, politycznie nadzwyczaj wyrobieni, do wszelkich ofiar dla sprawy publicznej i całokształtu interesów państwowych zawsze zdolni.

Nie wiemy oczywiście, dlaczego sanacja pominęła różne wielkości konserwatywne z powiatów, co się atoli tyczy p. Steinhausa, to chyba trudno było umieścić go na liście rządowej Nr. 30, gdyż posiadała ona i firmę i fizjognomję wyraźnie katolicką. Na takie listy dostać się będą mogły dopiero dzieci i wnuki ostatnich mohikanów asymilacji...

Parę słów prawdy pod adresem
tzw. bezpartyjnej prasy żydowskiej

Już dwukrotnie pisaliśmy w ostatnich dniach o prawdziwej hańbie naszego życia politycznego w Polsce, tj. o tzw. bezpartyjnej prasie narodowo-żydowskiej. Mówimy o tych sprawach zupełnie publicznie, bo dewizą naszą jest prawda i jawność. Jeżeli wytykamy rozmaite skandale po stronie nie-Żydów, w szczególności antysemitów i prasy antysemickiej, to nie wolno nam milczeć, kiedy dostrzegamy błędy w naszych żydowskich szeregach. I dlatego konstatujemy, że to, na co sobie pozwala prasa narodowo-żydowska, wydawana tak w języku żydowskim, jak i polskim, jest niczem innem, jak tylko — prostytucją. Czemże właściwie innem jest przyjmowanie przez te pisma ogłoszeń wyborczych od wszystkich bez wyjątku stronnictw? Czy zrobiło coś podobne go choćby jedno pismo polskie? Wogóle tego rodzaju obyczaje nigdzie nie są praktykowane.

Z wyjątkiem „Now. Dziennika", „Chwili", „Hajntu", „Morgenu", hebr. „Hacefiry", bundowskiej „Folkscajtung" i wileńskiej „Di Cajt", — wszystkie inne dzienniki żydowskie w kraju sprzedawały się wszystkim partjom wyborczym. Przytem niektóre te pisma miały niby to własną „linję" przy wyborach, a inne dla większej swobody przy swojem rzemiośle, wogóle wyrzekły się wszelkiego stanowiska i nie popierały żadnej partji. Taktykę tę zmienił „Nasz Przegląd" na dwa dni przed wyborami, wzywając swoich „czytelników" (a nie ogół wyborców!) do głosowania na posła Grünbauma, ale mimo to ciągle dalej przyjmował ogłoszenia także od Agudy i Bundu. W artykule redakcyjnym w dniu wyborów wzywał swoich czytelników do głosowania na Grünbauma, a nie na „przedstawicieli reakcji i klerykalizmu, zwalczających wszelkie objawy postępu w naszem życiu, odmawiających poparcia instytucjom oświaty i wychowania narodowego, szerzących obskurantyzm i umacniających pozycje wstecznictwa" — ale dwie strony przedtem i dwie strony potem szły olbrzymie anonse Agudy. Wartość apelu redakcyjnego widocznie była dość nikła, skoro nie doszła nawet do... administracji samego pima. Czytelnik zaś z pewnością nie wiedział, co właściwie w tej gazecie jest płatne, a co niepłatne. Wszak tak samo mógł być zapłacony artykuł za Grünbaumem...

Nie epszym był „Lodzer Tageblat", organ uchodzący za sjonistyczny. W dniu wyborów przyniósł na perwszej stronie ogromny anons 18-tki a na drugiej stronie tychsamych rozmiarów anons Agudy z napaściami na sjonitów.

Brukowy "Unzer Express" dla uspokojenia swego sumienia wpadł na „dowcipny" pomysł: zatytułował wszystkie anonse wyborcze, jako „Wahlanonsen", co niby miało znaczyć, że redakcja nie bierze odpowiedzialności za poszczególne partje i pozostawia swobodny wybór czytelnikowi...

Warto jeszcze podnieść, że dzienniki żydowskie redagowane są przeważnie przez postępowców, a nawet radykałów, a mimo to bardzo chętnie pisma te sprzedawały się Agudzie, o ile zamawiała odpowiednio wielkie i odpowiednio drogie anonse.

Jest to, zdaje się, jakaś moral insanity, bo wszystkie te organy uprawiają swoją prostytucję z całym spokojem, jakby szło o rzecz najzwyczajniejszą w świecie. Że tego żadne pismo polskie nie robiło i że tego nie robi żadna napół uczciwa gazeta na świecie, to tych panów zupełnie nie razi. Oni mają swoją etykę, polegającą na tem, że podobnie, jak szelki do spodni i kalesony można sprzedawać każdemu bez wyjątku, taksamo można i sprzedawać łamy swojej gazety wszystkim, którzy za to odpowiednio płacą. Że pisma te są naprawdę cynicznie naiwne, albo przynajmniej naiwność tę udają — wynika np. z tego pikantnego szczegółu, że „Nasz Przegląd" w swoim numerze poniedziałkowym donosi, iż w godzinach nocnych przybyli pod jego redakcję tłumy ludzi, wznosząc okrzyki na cześć posła Grünbauma oraz okrzyki: „Niech żyje Nasz Przegląd! Niech żyje jedyny organ żydostwa narodowego!"

Jeżeli nawet istotnie pod redakcję „Naszego Przeglądu" znalazł się taki bałwan i idjota, który po wyborze Günbauma wznosił okrzyki na cześć organu zamieszczającego całe kolumny anonsów Agudy — i to w mieście, gdzie wychodzi „Hajnt"! —, to redakcja powinna sobie zatkać raczej uszy, a nie drukować tych „entuzjastycznych" okrzyków. We Warszawie są demonstranci widocznie niebardzo mądrzy, a przytem bardzo flegmatyczni, bo w innem mieście rozbitoby tego rodzaju redakcji wszystkie szyby.

Odsłoniliśmy przykrą i cuchnącą ranę na naszem ciele narodowem. Uczyniliśmy to nie dla sensacji, ale pragnąc szczerze naprawy i usunięcia tych skandalicznych i zawstydzających stosunków.

Wiadomości z kraju

Otwarcie Sejmu nastąpi w nowej sali sejmowej

Jakkolwiek dotad nie nadeszły jeszcze zamówione dla wykończenia sali sejmowej płyty marmurowe, to jednak komitet budowy nowego sejmu czyni starania, by otwarcie sejmu nastąpiło w odnowionej już sali. Dalsze prace będą przeprowadzone w przeciągu lata. Sala sejmowa przedstawia się imponująco. Zbudowana jest w formie podkowy, a strop opiera się na 18 marmurowych kolumnach. Po prawej stronie sali znajduje się loża prezydenta państwa, premjera, marszałków sejmu i senatu oraz loża dla dyplomatów. Część środkowa galerji zarezerwowana jest dla publiczności. Lewa część sali w pobliżu biura stenograficznego zarezerwowana jest dla sprawozdawców dzienników. Sale dla komisyj, bufet, czytelnia są już wykończone.

Prezydent Rzplitej i marsz. Piłsudski nie głosowali

Prezydent Państwa i jego małżonka nie brali udziału w wyborach.

Marsz. Piłsudski, jako wojskowy nie ma prawa wyborczego ani do sejmu, ani do senatu, zaś małżonka marszałka nie brała obecnie udziału w głosowaniu. Podczas wyborów do Rady miejskiej oddała pani marszałkowa swój głos. Obecnie podobno nie mogła zdecydować się, czy oddać głos na listę Nr. 1 Marszałka Piłsudskiego, czy też na listę Nr. 2. (PPS), z którą łączy ją sentyment z dawnych lat. Postanowiła więc wstrzymać się od głosowania.

Na jakie cele obrócona będzie pożyczka m. Warszawy?

Wywiad z presydentem m. st. Warszawy, inż. Słomińskim.

W związku z uzyskaniem przez Warszawę pożyczki zagranicznej w wysokości 10 miljonów dolarów, zwróciliśmy się do prezydenta miasta, inż. Z. Słomińskiego, z zapytaniem, na jakie cele obrócona będzie ta pożyczka.

— Zaciągnięta przez nas pożyczka — oświadczył prezydent — przeznaczona jest przedewszystkiem na inwestycje oprocentowujące się. Około 70 proc. pożyczki użyjemy na budowę, względnie rozbudowę przedsiębiorstw miejskich rentujących się, a więc na: gazownię, tramwaje, wodociągi i kanalizację, rzeźnie i targowiska. Miejskie Zakłady Zaopatrywania, oraz Agril. Około 20 proc. pożyczki przeznaczamy na prace w połowie rentujące się (kąpieliska miejskie, zakłady oczyszczania miasta) i wreszcie 10 proc. pożyczki na inwestycje nieprocentujące się, jak: straż ogniowa, szpitale i ośrodki zdrowia.

— Czy pożyczka zagraniczna znacznie obciąży budżet miejski?

— Pożyczka obciąży budżet podatków miejskich w bardzo niewielkim stopniu, a zasilając bardzo wydatnie finansowo przedsiębiorstwa miejskie, wpłynie bardzo dodatnio na ich rentowność.

— Jakich gwarancyj udzieliło miasto?

— Pożyczka jest samoistna, bez gwarancji rządu, zagwarantowana całym majątkiem miasta. Osiągnięte przez nas warunki były najkorzystniejsze z pośród wszystkich, jakie nam oferowano na rynkach zagranicznych.

NOWY DYREKTOR BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Na naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego został powołany Dr Wacław Konderski, znany ekonomista i autor wielu rozpraw gospodarczych.

UZDROWISKA PAŃSTWOWE PRZED SEZONEM KURACYJNYM. W tych dniach w departamencie służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych pod przewodnictwem dyrektora departamentu, dra Piestrzyńskiego, odbył się zjazd dyrektorów państwowych zakładów zdrojowych. Tematem obrad, poza bieżącemi sprawami administracyjnemi, był program rozbudowy zdrojowisk państwowych i sfinansowanie tego programu. Omówione były również wytyczne polityki gospodarczej zdrojowisk państwowych na bieżący sezon kuracyjny.

UZDROWISKA PAŃSTWOWE NIE BĘDĄ SKOMERCJALIZOWANE. Dowiadujemy się, że uzdrowiska państwowe nie zostaną skomercjalizowane, ze względu na opór, z jakim sprawa ta spotkała się ministerstwie skarbu.

CHMIELARSTWO POLSKIE. W dniu 14 bm. odbędzie się w ministerstwie rolnictwa wielka konferencja z przedstawicielami wszystkich zainteresowanych czynników w sprawie chmielarstwa. Tematem obrad ma być organizacja sprzedaży chmielu, walka ze szkodnikami, widoki rozwoju chmielarstwa na najbliższą przyszłość itd.

Program stacyj radjofonicznych

Sroda, 7 marca.

Kraków. (566 m) 12 i 15. Komunikaty, 16.40—17.05. Odczyt p. t.: Odczyt p. t.: „O falach eteru", wygł. Prof. L. Wygrzywalski, 17.20—17.45. „Skrzynka pocztowa" — Inż. Broniewski. 17.45—18.15. Audycja dla młodzieży: „Sprawiedliwość królewska" (opowiadanie) w wykon. art. Teatru M., 18.15—18.55. Transmisja z Warszawy (Koncert), 19.05—19.15. Giełda rolnicza, 19.35—20. Odczyt pt. „Miłość i sztuka w życiu Kościuszki", wygł. p. Z. Glińska-Stachowa. 20—20.30. Komunikaty. 20.30. Koncert twórczości W. Maliszewskiego i T. Joteyki. Wykonawcy: pp. H. Łowczyńska (śpiew), O. Martusiewiczówna (fort). St. Mikuszewski (skrz.), W. Dec (wiolończ.). Akompaniuje dyr. B. Wallek-Walewski. 22. PAT.

Warszawa. (1111 m) 12.15 i 16.25. PAT. 17.45. Transm. z Krakowa, 18.15. Koncerty, 20.30. Koncert muz. czeskiej (m. in. utwory i pieśni Smetany i Dworaka, 22. PAT.

Poznań. (344.8 m) 13 i 14. Giełda, 13.15—14.15. Koncert, 17—17.45. Program dla dzieci, 17.45 i 20.30. Koncerty, 22.30. Muz. tan.

Katowice. (422 m) 17.45. Transm. z Krakowa, 18.15 i 20.30. Koncerty z Warszawy, 22.30. Muz. lekka.

Baruch Haba!

Na przywitanie „Wileńczyków"

Z głęboką radością witamy w Krakowie Trupę Wileńską, witamy jedynych teraz w Polsce pionierów żydowskiej sceny.

Wileńczycy mają moralne prawo nazywać siebie jedynym poważnym zespołem żydowskim w Polsce. Ich charakter — to gra zespołu, a nie system gwiazd, wypaczający zasadnicze linje rozwoju żydowskiego teatru. Nie oznacza to wcale by w zespole Wileńczyków nie były wybitne siły aktorskie, lecz są one podporządkowane repertuarowi, lecz są one ogniwem w łańcuchu żydowskiego dramatu. Wszak w trupie wileńskiej znajdujemy Samberga, tego żywiołowego porywającego swym bujnym temperamentem artystę, wszak widzimy tam Wajslica, rzetelną i nader wrażliwą na wszelkie „nowości" naturę artystyczną, Kamenia, który olśnił wszystkich szeroką skalą swych artystycznych możliwości, p. Orleską, subtelną, pełną intuicji artystkę, p. Gotliebową, jedyną chyba w Polsce „matką" i tylu innych, których tylko dla braku miejsca nie wymieniam. Ale o Wileńczykach, o ich wartości i stanowisku decyduje repertuar. Z dumą mogą o sobie powiedzieć, że pomni swej wielkiej tradycji nie zbaczają z drogi prawdziwie żydowskiego, a więc tem samem naprawdę europejskiego dramatu. Już samowystawienie „Pokusy" Pregiera było artystycznym czynem, samo wprzągnięcie do warsztatu pracy jedynego u nas reżysera Dawida Hermana mogą za wielką poczytać sobie zasługę. Obok „Pokusy" wystawili Wileńczycy i „Peryfereje" Langiera w inscenizacji i reżyserji młodego reżysera Waldena, a wyszukałem te dwie sztuki, bo są one charakterystyczne dla Wileńczyków, zamykają jakgdyby złotemi klamrami ich aspircaje i poczynania. Nie zapomnijmy jeszcze o stronie dekoracyjnej, którą poruczono nader utalentowanemu, młodemu malarzowi Kleinmanowi, byśmy mieli kompletny obraz tej żywotności i aktywności trupy wileńskiej.

Witajcie więc, o bracia i przyjaciele w Krakowie, który napewno szczerym i ze serca płynącym entuzjazmem odpowie na waszą pracę i ofiarność dla żydowskiej kultury.

M. Kanfer.

Z SALI KONCERTOWEJ

Szymon Marmor. — Towarzystwo Oratoryjne.

Ośmnastoletni pianista krakowski, Szymon Marmor, poszczycić się może już dziś nadzwyczajną techniką palcową, pozwalającą mu opanować z łatwością karkołomne sztuczki przeróbek niepotrzebnych Godowskiego oraz (mimo wątłej konstrukcji cielesnej i zmęczenia) wielką siłą uderzenia. Młodzieńczy temperament, a także nieopanowane trochę nerwy unoszą jednak Marmora i zapędzają w takie tempa, w których — przy nadmiernem często użyciu pedału — zaciera się precyzyjność i przejrzystość, a powstaje chaos. Życzyć dlatego należy utalentowanemu i technicznie tak zaawansowanemu pianiście dyscyplinarnego ujęcia w karby nerwów i znacznego pogłębienia interpretacji, szczególnie poważnej muzyki, by niezwykłe warunki techniczne znalazły odpowiednik w stronie duchowej.

Z uznaniem stwierdzić należy to pogłębienie duchowe w wyborze programów Towarzystwa Oratoryjnego, sięgającego ostatnio konsekwentnie w dziedzinę tylko wartościowej literatury. Tym razem słyszeliśmy dzieło Schumana „Paradies und die Peri" (op. 50), nawet zagranicą rzadko wykonywane. Utwór ten zbliżony formalnie do oratorjum, jednak w treści muzycznej przeważnie liryczny, wybitnie charakterystyczny dla kompozytora, nie nastręcza zbytnich trudności do opanowania, a daje wdzięczne pole do rozwinięcia pięknej linji melodyjnej raczej, niż wyrazu dramatycznego. Wykonanie części wokalnej (trzy sola i chór) stało na wysokim poziomie tak co do intonacji, ześpiewania, jak i siły (tylko basy może za słabe), natomiast część orkiestralna nieco szwankowała, gdyż instrumenty dęte mocno się kłóciły w takcie, ostatecznie jednak znów się ze sobą godziły pod sprawną i doświadczoną ręką niestrudzonego dyrygenta p. Barańskiego. Poza drobnymi skrótami partji chórowej utwór wykonano w całości.

Dr. Apte.

Z EKRANU

„Niezwyciężona Fregata"

(Kinoteatr „Warszawa")

Spóźniona to recenzja, bo gdy dostanie się w ręce czytelników, może „Niezwyciężona Fregata" zejdzie już z repertuaru. Żałuję tego bardzo, bo chciałbym zwrócić uwagę na ten piękny film. Reżyserem tego obrazu jest James Cruze, twórca znanego obrazu „Karawana". Cechuje tego reżysera spokojna, solidna, troskliwa o każdy szczegół praca. I „Niezwyciężona Fregata" odznacza się tą samą wnikliwością, tym samym, rzekłbym prawie epickim spokojem. Nader umiejętne jest wyzyskanie morza przy plastycznem narzucaniu ruchu na płaszczyznę przestrzeni.

Doskonały jest zespół aktorów z Wallace'm Beerym na czele. Ich gra, nacechowana realizmem dawnej szkoły, trzyma się zdala od wszelkiej jaskrawości naturalizmu.

Jednem słowem — film, doprawdy wart oglądania.

Moassi.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 10	Marzec 7 Środa 15 Adar 5688	Zachód słońca 17 m. 27

Wskazówki dla emigrantów udających się do Urugwaju

Stosownie do informacji, otrzymanych od „Hias-Ika-Emigdirekt" w Urugwaju, Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne w Polsce (Jeas) zaleca wszystkim emigrantom, którzy chcą wyemigrować do Urugwaju, aby się zaopatrzyli w świadectwo moralności za ostatnie 5 lat, wydane przez policję lub instytucję samorządową miejscowości, w której emigrant zamieszkiwał w ciągu ostatnich 5 lat. Pożądanem jest to dla emigrantów w tym wypadku, gdy wypadnie im przenieść się z Urugwaju do sąsiednich krajów, jak Argentyna, Brazylja, gdzie wymagane jest bezwzględnie świadectwo moralności za ostatnie 5 lat.

— **CENA PIECZYWA NIEZMIENIONA.** Wobec rozsiewanych wieści, że ceny pieczywa poszły w górę, magistrat komunikuje, że wieści te nie odpowiadają prawdzie, gdyż ceny pieczywa nie uległy żadnej zmianie i obowiązują nadal w dotychczasowej wysokości, a mianowicie: za 1 kg. chleba jasnego w hurcie 58 gr., w detalu 59 gr., za 1 kg chleba ciemnego w hurcie 44 gr., w detalu 45 gr., za bułkę zwykłą o wadze 5 i pół dkg 5 gr., za pieczywo wiedeńskie o wadze 4 i pół dkg. 5 gr.

— **DOCENT Dr. KOZUBSKI POZOSTAJE W WIĘZIENIU.** Sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu dnia 2 bm. po wysłuchaniu podprokuratora sądu apelacyjnego postanowił wniosek dra Włodzimierza Kozubskiego, b. dyrektora Banku Budowlanego i ostatnio docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostawić bez uwzględnienia. Dr. Włodzimierz Kozubski pozostaje wobec tego nadal w więzieniu.

— **AFERA KOKAINOWA W KRAKOWIE.** Jak słychać, policja krakowska wpadła na trop zorganizowanej szajki przemytników kokainy. Szajka ta oprócz przemytnictwa, trudniła się sprzedażą kokainy w drobnych dawkach. Na razie aresztowano 39-letniego Zygmunta Bieleckiego, handlowca, przy którym znaleziono większą ilość kokainy. Spólnicy jego, dowiedziawszy się o aresztowaniu Bieleckiego, zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja trzyma ca łą sprawę w tajemnicy.

— **POŻAR.** Wczoraj rano wezwano straż pożarną na ul. Towarową 10, gdzie w mieszkaniu Marji Haj nockiej zapaliła się podłoga od iskry z nieuszczelnionego komina. Straż wyrąbała podłogę na przestrzeni 2 m. kw. i zlokalizowała ogień.

— **WŁAMANIE.** Lola Desler, zam. ul. św. Agnieszki 1 zgłosiła w policji, że do jej zamkniętego mieszkania włamano się dnia 5 bm. wieczorem przez otwarcie drzwi wytrychem i skradziono jej 2 lichtarze srebrne, oraz kasetkę żelazną z różnemi przedmiotami, ogólnej wartości 1000 zł.

— **FATALNE ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM.** Wczoraj rano na ul. Andrzeja Potockiego pod realnością Nr. 18 zderzył się wóz tramwajowy Nr. 46, prowadzony przez motorowego Feliksa Jabłońskiego, z wozem ciężarowym, którym powoził Józef Wójcik (lat 67). Wskutek zderzenia Wójcik dostał się pod wóz tramwajowy, przyczem odniósł zwichnięcie prawej ręki i liczne obrażenia na całem ciele. Koń doznał potłuczenia, wóz zaś został uszkodzony. Wójcika zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

— **KRADZIEŻ FUTRA Z PRZEDPOKOJU.** Salomea Leinkram zam. przy alei Krasińskiego l. 22 zgłosiła do policji, że dnia 5 bm o godz. 11 skradziono jej z zamkniętego przedpokoju futro sealskinowe wartości 2.500 zł.

— **CZYJA ZGUBA?** Na IV. komisarjacie policji złożono portmonetkę z kwotą 25 zł 15 gr., która posterunkowy policji znalazł dnia 5 bm. na pl. Nowym.

— **ZMARLI:** Abraham Chaim Kirschenbraun, l. 74. Joel Hammerling l. 17, Anna Lea Grubner l. 65.

— **Z ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH** (Rynek gł. 29) Dziś we środę o godz. 8 wiecz. posiedzenie Wydziału.

Z SALI SĄDOWEJ

Równocześnie dwie szajki fałszerzy na ławie oskarżonych

Jedni fałszowali dolary, a drudzy - stemple.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych sensacyjna rozprawa o fałszowanie banknotów dolarowych, przeciw Tomaszowi Dziedzinie f. Reinoldowi (lat 39) chemikowi i Tadeuszowi Ciaputowiczowi (lat 33) malarzowi pokojowemu, oskarżonym o to, że w Krakowie fałszowali 5-dolarowe banknoty narzędziami ułatwiającemi ich powielanie, dalej przeciw **Marji Ciaputowiczowej** (lat 29), **Władysławowi Szaraji** (lat 30) emerytowanemu posterunkowemu policji i **Stefanji Szarajowej** (lat 30) o to, że współdziałali z fałszerzami, przeciw **Edwardowi Bednarskiemu** (lat 40) robotnikowi i **Józefowi Majce** (lat 23) szewcowi o to, że puszczali w obieg fałszywe dolary w porozumieniu z fałszerzami, wreszcie przeciw **Józefowi Puchalokowi** (lat 41) robotnikowi i **Marji Chmielarskiej** (lat 23) służącej o to, że przez zatajenie poszlaków przed policją ułatwili dokonanie fałszerstw.

Z motywów aktu oskarżenia dowiadujemy się, że od wiosny 1927 mieszkał u obwinionych Szarajów Tomasz Dziedzina, występujący pod przybranem nazwiskiem Reinolda, przyczem uchodził za narzeczonego siostry Szarajowej Chmielarskiej. Tam zapoznał się Dziedzina z malarzem pokojowym Ciaputowiczem i jego żoną. Ponieważ Dziedzina był bez zajęcia, mieraz pomagał Ciaputowiczowi w pracy nad wyrobem deseni malarskich, przyczem postanowili „przerzucić się" do podrabiania dolarów. W tym celu zaopatrzyli się w jeden banknot 5-dolarowy. Ponieważ wiedzieli, że żaden zakład graficzny nie wykona im klisz do wyrobu fałszywych banknotów, Dziedzina zalepił na posiadanym banknocie obwód, pozostawiając jedynie widoczne miejsce z wizerunkiem Lincolna i w zakładzie fotograficznym Sprunga zamówił powiększenie portertu Lincolna za cenę 10 zł. W kilka dni później zamówił Dziedzina zdjęcie rozety z kopji, odrysowanej z banknotu 5-dolarowego. Inne części tego banknotu odrysował wspólnie z Ciaputowiczem i z rysunku oraz z fotografji Linkolna i rozety zamówił klisze cynkowe w różnych zakładach graficznych, gdzie mu je wykonano. Mając klisze z poszczególnych części banknotów, zamówił Dziedzina w zakładzie graficznym Welanyka klisze całej strony banknotu 5-dolarowego, przerabiając ją jako rzekomą reklamę zegarków Optima w ten sposób, że w miejsce dwóch rozet wstawił rysunki zegarków. Podobnie postąpił z drugą stroną banknotu, której kliszę zamówił w zakładzie „Światłocień". Zakład ten odmówił wykonania kliszy, żądając od Dziedziny zezwolenia dyrekcji policji. Wobec tego Dziedzina sfałszował takie zezwolenie i na tej podstawie uzyskał drugą kliszę. Po wycięciu wstawionych rzekomo dla celów reklamy części klisz i uzupełnieniu ich przystąpili obaj z początkiem grudnia ub. r. do fabrykacji falsyfikatów, z pomocą żony Ciaputowicza i Szarajów. Dziedzina i Ciaputowicz podrobili wedle swego przyznania na policji około 800 banknotów 5-dolarowych, a przy rewizji znaleziono u nich 253 wykończonych falsyfikatów, oraz 396 niewykończonych. Policja wpadła na trop fałszerzy dzięki zakwestjonowaniu w sklepie masarskim Felusia fałszywego banknotu 5-dolarowego, który usiłowała puścić w obieg Szarajowa. Po przeprowadzonej rewizji u Szarajów nastąpiło kolejno wykrycie i aresztowanie wszystkich uczestników fałszerstwa. W mieszkaniu Puchalaka, gdzie fałszerze ukryli się przed policją, znalcziono torbę z przyborami do fałszowania i plikiem falsyfikatów. W toku śledztwa wyszło na jaw, że prócz Dziedziny. Ciaputowiczów i Szarajów oraz współwinnych Puchalaka i siostry Szarajowej Chmielarskiej, puszczali w obieg falsyfikaty Majka oraz Edward Bednarski, szwagier Ciaputowicza.

Rozprawa, rozpisana na kilka dni, rozpoczęła się wczoraj od przesłuchania oskarżonych, którzy częściowo przyznają się do winy. Dziś dalsze przesłuchanie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy sso. Dr Kaczmarski, wotują sso. Buratowski i sso. Dölinger, bronią adwokaci: Dr Aschenbrenner, Dr Feller, Dr Fendler, Dr Loebel, Dr Ordyński, Dr Popowski i Dr Schwarzbart.

* * *

Równocześnie rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym w sądzie okr. karnym rozprawa przeciwko Marjanowi Kotarbie, Izakowi Qualwasserowi, Kazimierzowi Rogalskiemu ojcu, Kazimierzowi Rogalskiemu synowi, Maurycemu Goldfingerowi, Józefowi Abrahamowi Langerowi, Samuelowi Sesslerowi, Judzie Nassowi, Hirschowi Zimmerspitzowi i Jakóbowi Zollmannowi, oskarżonym o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych znaczków stemplowych po 50 gr, 2, 3 i 5 zł.

W lutym 1927 doszło do wiadomości policji śledczej w Krakowie, że w okolicy Nowego Targu i Mszany Dolnej założono fabrykę znaczków stemplowych. Wywiadowcy policji stwierdzili, że kilka osób zakupiło w Krakowie maszynę litograficzną, papiery, chemikalja i inne potrzebne do fałszerstwa materjały, które zostały przewiezione początkowo do Wachsmandu obok Nowego Targu, gdzie w wynajętem mieszkaniu urządzono fabrykę, a następnie do Mszany Dolnej, gdzie kontynuowano podrabianie stempli. Organa policyjne podczas przeprowadzonej rewizji znalazły wszystkie te dowody, a następnie aresztowały wszystkich sprawców.

Rozprawa ze względu na obszerny materjał dowodowy i konieczność przesłuchania licznych świadków potrwa kilka dni. Wczoraj przesłuchano głównych sprawców fałszerstw tj. Kotarbę i Goldfingera, karanych już poprzednio za fałszowanie banknotów, którzy dokładnie w sposób fachowy przedstawili urządzenie fabryki, wszelkie czynności przygotowawcze i udział każdego ze spólników, oraz wymienili fundusze złożone przez każdego z nich. Oskarżeni ci nawzajem się obciążają.

Rozprawie przewodniczy sso. Dr Lizak, wotują sso. Gabryel i sso. Sośnicki, bronią adwokaci Dr Arnold, Dr Friedman, Dr Kahane, Dr Skiba, Dr Warenhaupt i Dr Woźniakowski.

ROZPRAWA O NADUŻYCIA CELNE

Wczoraj podjęta została w krakowskim sądzie okręgowym karnym przerwana przed kilku tygodniami rozprawa o nadużycia celne przeciw kilkunastu kupcom krakowskim z branży tekstylnej. Po ogłoszeniu wyroku uwalniającego od winy i kary dwoje oskarżonych, co do których prokurator cofnął oskarżenie, zaczęli składać orzeczenie znawcy. Orzeczenie to jest bardzo obszerne i dało obronie obfity temat do zadawania pytań, które kontynuowane będą na dzisiejszej rozprawie.

Sensacyjna kradzież obrazów

Onegdaj aresztowano w Berlinie Fryderyka Wilhelma Lippmanna, znanego nietylko w Niemczech, ale na całym świecie handlarza obrazów, pod zarzutem, że z kaplicy zamku Kadolzburg w Bawarji skradł obrazy Łukasza Cranacha. Lippmann złożył obszerne zeznanie, na podstawie którego aresztowano jego spólników, a mianowicie znanego monachijskiego handlarza obrazów Augusta Meyera oraz młodego człowieka, niejakiego Ernesta Zahna.

Skradzione obrazy niedawno dopiero zostały odkryte na zamku Kadolzburg. Z początku przypuszczano, że chodzi tu o dzieła Grünewalda, ale później ustalono autorstwo starszego Łukasza Cranacha. Sprawa ta wywołała w całych Niemczech olbrzymią sensację, ponieważ Lippmann uchodził dotychczas za jednego z największych znawców średniowiecznej sztuki plastycznej.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH"** (Dietla 105). Dziś we środę o godz. 20-tej konstytuujące posiedzenie posiedzenie komitetu.

Żywy magnes

Jest nim berliński student I. Bachrach, który w swoich palcach ma prawdziwy magnes. Gdy rozkłada swoje palce nad szklanną płytą, na której rozrzucone są żelazne opiłki, to można zaobserwować wszelkie zjawiska, jak u magnesu. Bachrach swoją tylko obecnością wywiera wpływ na igłę magnetyczną. Dzieje się to w stanie jawy, atoli te właściwości magnetyczne potęgują się, gdy Bachracha wprawia się w stan transu. Są to zjawiska dość częste, dokładnie zresztą opisane przez zmarłego niedawno znanego niemieckiego okultystę, inż. Grünewalda.

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób błp. Jakóba Wasserbergera złożyli na rzecz Zakładu Wychowawczego Sierót żydowskich Drowie Joachimowie Spirowie 15 zł i Leonowie Holzerowie 30 zł.

345

Obniżenie cen paszportów

nie załatwia mizerji wyjazdowej

Zbliżony do rządu organ łódzkich sfer przemysłowych „Prawda“ pisze o obniżeniu cen paszportowych:

Wiadomość o obniżeniu cen paszportów zagranicznych wywołała uczucia mieszane: zadowolenie z redukcji ceny jest poważnie zakłócone przez uświadomienie, iż przecież cena 250 zł w żadnym razie nie może być uznana za niską i że paszporty będą wprawdzie mniej drogie, niż były dotąd, ale pozostaną zawsze jeszcze bardzo drogie. Rozumowanie, że obniżenie ceny aż o 50 proc. jest bądźcobądź znaczne, polega na fałszywem w tym wypadku relatywnem ujmowaniu kwestji, mogącem mieć znaczenie chyba tylko dla jednostek, dla których i pierwotna cena paszportów była raczej tylko pewną przykrością, nie stanowiąc jednak momentu decydującego. Dla wielkiej jednak liczby wszystkich tych, którzy przyjemności lub pożytku podróży nie byli w stanie okupić wydatkiem 500-złotowym, paszport 250-złotowy, lubo pozornie zbliżony do nich, nie przestanie jednak być równie niedosięgalny, bo ciągle jeszcze zostaje utrzymany w cenie, zaliczającej się do wydatków bardzo poważnych, nad poniesieniem których wyjątkowo tylko uprzywilejowani mogą się nie zastanawiać.

Tak na sprawę patrząc, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że w tej dziedzinie świadomie dokonane zostało tylko pociągnięcie pozorne i na efekt obliczone, ale istotniejszego znaczenia pozbawione.

Naprawdę też trudno zrozumieć drogę rozumowania czynników miarodajnych przy podejmowaniu tej dziwnej decyzji. Bo jeżeli mają to niesłuszne i bezpodstawne przekonanie, że wyjazdy z kraju winny być w dalszym ciągu możliwie utrudniane, to raczej już pozostawienie dawnej ceny bez zmiany byłoby i bardziej zrozumiałe i bardziej konsekwentne. Jeżeli zaś rewizja tego poglądu doprowadziła do uznania go za niesłuszny i urojony, to cena paszprotu powinna była być sprowadzona do jakiejś minimalnej opłaty stemplowej, jako ekwiwalentu za połączone z jego wydaniem manipulacje.

Jeżeli chodzi o życie gospodarcze, dla którego utrudnienia paszportowe stanowiły i stanowią komplikację wielce szkodliwą, to w nowym rzeczy porządku żadna zmiana nie będzie wprowadzoną, gdyż wszystkie zabiegi, pisma, podania, dowody, wyczekiwania, orzeczenia, dochodzenia etc w dalszym ciągu będą tamowały tempo komunikacji osobistej z zagranicą, jak tamowały je dotąd. Cała ulga polega jedynie na przedłużeniu ważności paszportów wielokrotnych z 6 miesięcy do 12. Nie zapoznając wagi tego poważnego ułatwienia, nie możemy jednak uznać, by jako jedyne, było ono wystarczające.

Sejm bez stałej większości

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Dotychczas nie została jeszcze ustalona ostateczna liczba mandatów, przypadających na każde stronnictwo. Według oświadczenia b. posła Thugutta cyfry urzędowe podane o liczebnym składzie Wyzwolenia są niższe od stanu faktycznego. W każdym razie należy stwierdzić, że sanacja nawet razem z centrum nie posiadają odpowiedniej ilości głosów do stworzenia faktycznej większości sejmowej.

Trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie kto zostanie marszałkiem Sejmu. Grupy lewicowe sprzeciwią się zapewne kandydaturze sanacyjnej. Budzą się przytem jednak wątpliwości natury praktycznej, gdyż marszałek wybrany z innego obozu, aniżeli sanacja musiałby się narażać na scysje z rządem.

Co się tyczy kandydatury marszałka Sejmu, wymieniają już w kołach politycznych kilka nazwisk. I tak wymienia się nazwisko prof. Kochanowskiego (sanacja), posła Anusza oraz wicepremjera Bartla. Gdyby ten ostatni został wybrany marszałkiem, stanowisko wicepremjera objąłby podobno gen. Górecki, prezes Banku Gosp. Krajowego.

W tutejszych kołach politycznych zaprzeczają wiadomościom, jakoby ministrowie, którzy szli do wyborów z ramienia jedynki, mieli zrzec się mandatów.

Oficerowie w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. (N) Nie wiadomo jeszcze kto z oficerów, wybranych do Sejmu, zatrzyma mandaty. Narazie wiadomo, że wybrani zostali z listy rządowej: gen. Galica, gen. Górecki, pułk. Koc (ma on odegrać pono wybitną rolę w przyszłym Sejmie) dalej pułkownicy: Maciesza, Sławek, Pieracki, major Polakiewicz, major Polakiewicz, major Kościałkowski i kapitan Tyszkowski. Nadto ma wejść do Sejmu z listy państwowej Stron. Chłopskiego generał Roja.

Wynik wyborów w okręgu Kraków-powiat

Kraków. 6. 3. PAT. Wyniki wyborów z okręgu nr. 42 (Kraków-powiat): Lista nr. 1 — 38.793 — 2 mandaty, nr. 2 — 77.479 — 4 mandaty, nr. 3 (Wyzwolenie) 15.575, nr. 4 (Bund) 397. nr. 7 — 3.469, nr. 10 (Str. Chł.) 27.229 — 1 mandat, nr. 14 — 12.923, nr. 24 — 10.545, nr. 25 — 21.093 — 1 mandat.

Wybrani zostali: z listy nr. 1: Bol. Pochmarski i Kleszczyński, z listy PPS: Daszyński, Żuławski, Kwapiński i Nosal, ze Stron. Chłopskiego: Tabor, z Ch. D.: Puchałka.

Sensacyjne rewelacje o nowem trójprzymierzu

Jednolity front Anglji, Francji i Włoch przeciwko Rosji i Niemcom.

Praga. 6. 3. Rewelacyjny artykuł wstępny pod tytułem nowe trójprzymierze zamieszcza dziś „Prager Tageblatt“. Autorem ma być według wyjaśnień redakcji pewien czynny dyplomata przebywający obecnie służbowo w Genewie. Dyplomata ten twierdzi, że podczas ostatniej sesji Ligi Narodów zawarty został sojusz pomiędzy Anglją, Francją i Włochami, którego pozornym celem jest współpraca tych trzech mocarstw poza obrębem europejskiego kontynentu, w rzeczywistości jednak określa ten związek ścisłą współpracę również i w zakresie polityki europejskiej. Podobnie, jak i w roku 1904. gdzie w miejsce dzisiejszych Włoch w przymierzu zajmowała Rosja sojusz ten oparty jest głównie na ustnem porozumieniu. Podnieta do zawarcia przymierza wyszła od Anglji, która chciała w ten sposób zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem politycznem bolszewizmu i przed gospodarczą potęgą Niemiec. Sojusz ten jest więc zwrócony przeciwko Rosji sowieckiej oraz Rzeszy niemieckiej. Anglja i Włochy gwarantują Francji bezwzględną pomoc w razie jakiegokolwiekbądź ataku ze strony Niemiec, pozatem Anglja zobowiązała się do stopniowej redukcji swojej floty śródziemnomorskiej.

Skutkiem tej koncepcji zmieniła dyplomacja francuska swój dotychczasowy kierunek polityczny środkowo-europejski, wyrzekłszy się dalszego oparcia na małej Entencie, szczególnie na Czechosłowacji. W tym samym stopniu ma Anglja poniechać swej protekcji wobec Jugosławji. Włochy miały uzyskać wolną rękę nad Adrją i na Bałkanie. Francja potrafiła zjednać Anglję dla Węgier argumentem, że ogledne traktowanie tego państwa zapobiegnie przyłączeniu sie Austrji do Niemiec.

Skutkiem widocznym tej nowej konstelacji jest wysłanie do Rzymu francuskiego ambasadora Beaumarchais oraz obsadzenie ambasady angielskiej w Paryżu przez Tyrella. Anglja miała również przyrzec Japonji pomoc ze strony tej nowej trójenetenty na wypadek ewentualnego konfliktu z Ameryką północną. Japonja zobowiązała się do przeciwdziałania rosyjskiej wieckiej destrukcji w Azji.

Problem bezpieczeństwa

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

dzić z wielką przykrością, że nie doszło do żadnego porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Nie dlatego, aby istniała możliwość, lub choćby cień możliwości wojny między Anglją i Ameryką; brak jednak tego rodzaju porozumienia może bardzo ujemnie wpłynąć na kwestję rozbrojenia i przez to odsunąć na dalszy plan kwestję poczynienia oszczędności w budżecie państwowym.

Muszę wreszcie dać wyraz memu przeświadczeniu i położyć silny nacisk na to, iż idea polityki pokojowej, którą Mac Donald tak gorąco i z takim zapałem propagował na konferencji londyńskiej w r. 1924, tylko wówczas będzie mogła rozwijać się i przynieść pożądane owoce, jeśli mocarstwa nie będą opierały swojej polityki zewnętrznej na zbrojeniach i dążeniu do przewagi nad innemi narodami, lecz podporządkują się konieczności twórczej i rzetelnej współpracy dla rozwoju i uszczęśliwienia całej ludzkości.

Zmiana ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 22 ogłoszone zostało rozporządzenie, na podstawie którego zakłady pracy, obowiązane są do zabezpieczenia robotników od bezrobocia, obowiązane są przechowywać przez jeden rok listy płacy robotników.

Równocześnie zniżone zostały odsetki zwłoki od zaległych wkładek na 2 proc. miesięcznie, a w wypadkach, gdy zwłoka nastąpiła niezależnie od woli płatnika, zarząd główny funduszu bezrobocia może rozłożyć spłatę zaległości na raty lub ją odłożyć — za policzeniem odsetek po 1 proc. miesięcznie.

Koszty egzekucyjne nie mogą wynosić więcej niż 5 proc. zaległości. Egzekucja może być prowadzona bądźto w drodze administracyjnej (przez zarządy gmin) bądźteż w drodze sądowej.

Oskar Wilde podyktował z tamtego świata nowy dramat

Pani G. Kingston, odgrywająca dużą rolę w kołach angielskich spirytystów, przedłożyła londyńskim historykom i krytykom literatury dramat, który miał jej rzekomo podyktować Oskar Wilde. W seansach, na których zjawiał się Oskar Wilde, brali udział znani angielscy spirytyści, którzy potwierdzają, że pani G. Kingston pisała pod dyktatem ducha. Medjum trzymało ołówek w ręku i pisała z błyskawiczną szybkością, której nadążyćby nie mogła nawet najlepsza stenotypistka. Niektórzy krytycy rozpoznali w manuskrypcie styl Wildego. Znany pisarz M. Morrison oświadczył, że dzieło, jeśli nie pochodzi od Wildego, to pochodzi bezsprzecznie od pisarza, który sobie gruntownie przyswoił styl i charakter twórczości autora „Doriana Greya“.

Najprawdopodobniej i ta wiadomość okaże się wkrótce humbugiem. Wszak niejednokrotnie pojawiły się już tego rodzaju utwory z tamtego świata, a m. in. nawet piąta ewangelja „podyktowana“ przez Jezusa. Pojawiły się też pisma Sokratesa, Platona, Goethego, ale wszystkie te dzieła nie przyniosły wcale zaszczytu ich „twórcom“ i mogły świadczyć tylko o tem, że ci wielcy ludzie stracili chyba na tamtym świecie swój genjusz...

Waldemaras wezwany telegraficznie do Genewy

Wiedeń, 6 3. PAT. „Wiener Algg. Ztg“ donosi z Paryża, że wedle doniesień „Matina“ zawezwała Rada Ligi Narodów litewskiego prezydenta ministrów telegraficznie do natychmiastowego przybycia do Genewy.

Poseł Grynbaum o wyborach

Klęska bloku. — Czem ją wytłómaczyć? — Undo nie ma wpływu na Kresach. — Rola Agudy. — Wpływ cadyków. — Przed wyborami do Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Dziś odbyła się konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli wszystkich pism żydowskich, na której poseł Grynbaum oświetlił obecne wybory do Sejmu. Na wstępie poseł Grynbaum oświadczył, że uważa za wskazane natychmiast z miejsca oświadczyć, że wybory do Sejmu dały klęskę blokowi mniejszości narodowych. Pierwszym powodem tej klęski była taktyka rządu, który unieważnił listy 18-tki na Kresach, a tam gdzie pozostawił te listy, system aparatu administracyjnego przyczynił się do tego, że w urnach działy się „cuda“. Mimo nadzwyczajnego wzrostu głosów Ukraińców w łuckim powiecie, sanacja otrzymała tam jakie 50.000 głosów. Gdyby wziąć pod uwagę samą ludność polską znajdującą się na Kresach i gdyby doliczyć nawet sumę chętnych dla jedynki Ukraińców, to jednak nie odpowiada ona ilości głosów, które padły na sanację. Zresztą, jak dalece cuda się dzieją, można wnioskować choćby z tego, że do dziś dnia starosta Opoczyński w Radomskiem nie dostarczył wykazu głosujących w obwodach jego powiatu, gdyż szanse 18-tki w Radomskiem są mocne.

Stwierdzić należy na podstawie dotychczasowych wiadomości, że najmocniej i najsolidarniej podczas wyborów wystąpili Niemcy, którzy w 100 procentach popierali listę 18tki. Słabiej wypadło głosowanie z Białorusinami, a jeszcze słabiej z Ukraińcami, przyczem stwierdzono, że wpływy Unda na Kresach są znikome, mocniejsze zaś są wpływy Selrobu prawicy i Hromady, tam zaś gdzie wpływy Unda były wielkie, a mianowicie w Kowelskiem listy zostały unieważnione.

Analizując wybory w Warszawie, stwierdza poseł Grynbaum, że w Warszawie dzięki agitacji listy nr. 33, raczej przygotowano grunt dla jedynki i prawdopodobnie jakie 18.000—20.000 głosów żydowskich padło na jedynkę, a jakie 8.000—10.000 głosów żydowskich na? komunistów. — Poseł Grynbaum stwierdza jednak, że mimo tak fatalnego rezultatu wyborów, wybory te mają swą stronę pozytywną, zadały bowiem kłam przesądom o wpływie Agudy na ulicy żydowskiej.

Dalej stwierdzić należy, że minął bezpowrotnie wpływ „cadyków“ na ulicy żydowskiej. Usunięto też tzw. organizacje zawodowe, jako czynnik decydujący w życiu politycznem, a więc związki kupieckie, drobno-handlarskie itd. Trudno bowiem powiedzieć, iż poseł Wiślicki występuje, jako przedstawiciel związku kupców, raczej występuje, jako macher i tylko jako takiego społeczeństwo żydowskie traktować go może. Dalej pozytywną stroną jest całkowite usunięcie z życia politycznego Pryłuckiego, który był alfą i omegą całego bloku ortodoksyjnego.

Dalej zwraca poseł Grynbaum uwagę, że stracone zostały mandaty — dzięki rozbijaczom z 33-ki — w Kaliszu, Będzinie i Lublinie.

Wkońcu poseł Grynbaum zaznacza, że w obecnej chwili stoimy przed niebezpieczeństwem utracenia mandatów do Senatu i że jedynie przy jednolitem wystąpieniu na ulicy żydowskiej zdoła się je osiągnąć.

Na zebraniu cała prasa żydowska jednomyśl nie przyjęła uchwałę, by wezwać swe redakcje, by stanęły do dyspozycji Bloku mniejszości narodowych.

Jak wyglądać będzie nowy Sejm?

Warszawa, 6 3. (PAT) Dotychczasowe nieoficjalne wyniki wyborów do Sejmu przedstawiają się **po uwzględnieniu listy państwowej**, jak następuje:

Lista Nr 1 — 128 posłów.
Nr. 2 (PPS) — 63.
Nr. 3 (Wyzwolenie) — 36.
Nr. 7 — (NPR) — 9.
Nr. 8 (Selrob praw.) — 5.
Nr. 10 (Str Chłop.) — 25.
Nr. 12 — (Chł. Str. Radyk.) — 1.
Nr. 13 (komuniści) — 5.
Nr. 14. (Zw. Chłopski) — 3.
Nr. 17 (Zjedn. Nar. Żyd. Małopolski) — 6.
Nrż 18. (Blok mniejsz.) — 56.
Nr. 19. (Selrob lew. — 4.
Nr. 20. (Lista ruska) — 1.
Nr. 21 (Nar. państw. blok pracy) — 5.
Nr. 22. (Ukr. socj. włośc. partja robot.) — 11.
Nr. 24. (Nar. Dem.) — 37.
Nr. 25. (Piast i Ch. D.) — 34.
Nr. 26 (Ukr. partja pracy) — 1.
Nr. 30. (Kat. Unja Ziem Zach.) — 2.
Inne listy lokalne 12.
Razem w Sejmie posłów 444.

Komentarz sowiecki do wyborów w Polsce

Moskwa. 6. 3. PAT. Tass. „Prawda“ omawiając wyniki wyborów w Polsce zaznacza, że wybory te, biorąc pod uwagę szczególną właściwość kampanji wyborczej, pozwoliły stwierdzić olbrzymi sukces komunistów. Sukces ten dowodzi zmniejszenia się strefy wpływów politycznych PPS. Zwolennicy Piłsudskiego, którzy zwiększyli liczbę swych mandatów dzięki przyłączeniu się do nich szeregu posłów z prawego skrzydła PPS i Wyzwolneia, zdołają uzyskać większość rzadową. Fakt — pisze dalej dziennik, — że rząd obecny pozostaje przy władzy, nie tłomaczy się sukcesami wyborczymi, przeciwnie, rząd odniósł zwycięstwo dzięki sprawowaniu władzy ułatwiajacej walkę z opozycją.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 6. 3. 1928. Akcje **utrzymane. Dolar nieco mocniej.**

Akcje: Hipoteczny 88 i pół, Ziemski Kredyt. 0.04, Tohan 13.50, Zieleniewski 162, Trzebinia 0.50, Parowozy 35, Górka 93 i pół, 94, Siersza 0.13 i pół, Azot 6.15, Elektrownia 52, Chodorów 150, Chybie 5.50, 5.55.

Zebranie giełdowe przszło pod znakiem silnego zainteresowania większą ilością papierów. Kursa poszczególnych papierów jak Chodorowa i Górki nieco się wzmocniły. Elektrownia, Bank Hipoteczny i Siersza gornicza lekko słabiej. Większych obrotów dokonano Tohanem, Górką i Chodorowem. Reszta papierów bez szczególniejszych zmian. Bank Polski w płaceniu 150 zwyżkowo bez transakcji. Ruch na ogół silniejszy, obroty większe.

Na pogiełdziu obroty znaczniejsze Jaworznem po kursie 20.25 (nieco słabiej), Gazami wschodniemi 25.30—25.35 i Lokomotywami 90 — z innych Tepege 0.8 i Dolarówka 65.50—66.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcji.

W prywatnych obrotach nastrój dla dolara gotówkowego nieco mocniejszy. Popyt silniejszy przy większych obrotach. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 888, czeki bankowo 8.90—8.90 i pół. Warszawa got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90.30. Lwów got. 8.87 i jedna czwarta do 8.87 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice got. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski płacił bez zmiany, za dolara efektywnego 8.85, za czeki na N Jork 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa. 6, 3. PAT. Waluty Holandja **358.70**, 359.60, 357.90, Londyn 43.49 i pół, 43.49, 43.60, **43.38**, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.07 3/4, **35.16 i** pół, 34.99, Praga 26.41 i pół, 26.48, 26.35, **Szwajcarja** 171.65, 172,08, 171.22.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 6. 3 PAT. Dewizy i waluty: Amsterdam 285.36, Belgrad 12.47 i trzy ósme, **Berlin** 169.62, Bruksela 98.81, Budapeszt 124.08, **Bukareszt** 4.35 i siedem ósmych, Kopenhaga 190, **Londyn** 34.60, Madryt 119.75, Medjolan 37.46, N. Jork **709**, Oslo 188.90, Paryż 27.89, Praga 21 i siedem ósmych Sofja 5.106, Sztokholm 190.40, Warszawa 79.51—79.79, Zurych 136.53, Amerykańskie 706.50, Niemieckie 169.35, Włoskie 37.48, Jugosłowiańskie 12.36, Czeskie 20.97, Węgierskie 124.03, Szwajcarskie 136.22.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.61, Renta kor. 0.42, Dunaj Sava Adria 79, Bankverein 29.65, Bodenkredit 125.60, Kreditanstalt 64, Hipoteczny 70, Kompas 0.99, Landerbank 24.55, Merkury 26.90, Živnostenska 10.60, Austr. kol. państw. 28.65, Południowa 14.15, Browary 109 i pół, Alpiny 41.9, Berg und Hütten 744, Krupp 11.60, Rima 127.75, Siersza 10.8, Silesia 0.19, Zieleniewski 16.10, Fanto 6.8, Karpaty 29, Galicja 75.75, Nafta 34.35.

DROBNE OGŁOSZENIA

KAMIENICA jednopiętrowa do sprzedania przy ulicy ruchliwej. Wiadomość: Salinarna L. 3, u właściciela. 323 g

1.500 DOLARÓW ze współpracą przystąpię do rentownego interesu lub przedsiębiorstwa. Zgłoszenia: Biuro Blochowej, Gertrudy 23. 624 x

MAM 1.500 dolarów: zawarłbym ze spólnikiem, możliwie z branży żelaznej lub technicznej, spółkę. Wiadomość: Biuro Blochowej, Gertrudy 23. 625x

ABSOLWENT trzechletniej Szkoły Handlowej, z jednoroczną praktyką buchalteryjną, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Absolwent“. 341 g

PANNA pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z korespondencją i buchalterją polsko-niemiecką, poszukiwana od zaraz w składzie porcelany Salomona Rubinsteina, Kraków, Stradom 2. 349 g

BUCHALTERKĘ zdolną, samodzielną, z korespondencją polską i niemiecką, przyjmę. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Rynek główny 8. 626 er

13-LETNI CHŁOPIEC poszukuje zajęcia. Zgłoszenie z podaniem warunków: Pinkus Zweig, Andrychów.

HURTOWNY skład manufaktury w Krakowie poszukuje od zaraz zdolnego i zaufanego buchaltera-bilansisty, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej. Zgłoszenia pod „Solidny“ do Adm. „N. Dziennika“. 334 g

ANGIELSKIEGO JĘZYKA udzielam po domach. Zgłoszenia pod „Anglopol“ do Adm. „N. Dziennika“. 314 g

SKRADZIONE dnia 4 b. m. weksle dolarowe oraz na złote in bianco z podpisem Salomon Rubinstein, unieważnia się. 340g

Salon krawiecki SZYMON ELSNER w Krakowie, ulica Gertrudy L. 24

Materjały najmodniejsze krajowe i oryginalne angielskie na składzie, wykonanie pierwszorzędne, ceny i warunki przystępne. 402 x

CHORZY NA CUKRZYCĘ!

Żądajcie bezpłatnej broszury o „AVENAL“, środku spożywczym, działającym dodatnio w chorobach cukrzycy **Dr. Hugo Caro, G. m. b. H. Gdańsk** (Oddz. 22)

Bladnicę

Niedokrwistość usuwa działa wzmacniająco, odżywczo podnieca apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalescentów **Mra Krzysztoforskiego wino chinowo-żelaziste** na maladze hiszpańskiej. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Cena za Fl. 4·25 Zł, pół 2·40. — We własnym interesie żądać wyraźnie: **Mra Krzysztoforskiego Wino chinowo żelaziste.** Laboratorjum chemicz. farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów. 2607 x

Kroje dla Pań i dzieci

wedle wszelkich żurnali na miarę osobistą, zamawiać można w księgarni kolejowej „RUCH“, Kraków, ul. Szczepańska.

MEBLE

własnego wyrobu najtaniej na raty sprzedaje 553x

A. OKRUTNIEWICZ, Kraków, ulica Podzamcze L. 2.

Zawiadomienie.

Wielki wybór najnowszych dzieł

z literatury hebrajskiej i żydowskiej

w oryg. i tłumaczeniach z Wydawnictw: Sztybla, Central, Bücher, Kultur-Liga, Harz i R. Löwi z Wiednia poleca 4821bp

Księgarnia Judaistyczna Simche Trink Rzeszów, Gałęzowskiego L. 1.

Najdogodniejsze warunki spłaty

כשר לפסח

Pięcioma morzami





setki okrętów przewożą co rok setki tysięcy ton orzechów kokosowych do Europy.

Tutaj większa część przerabiana zostaje na tłuszcz jadalny.

Niema żadnego innego produktu spożywczego, którego wziętość zwiększyłaby się w ostatnim dziesiątku lat w tak wielkim stopniu.

Postępowa gospodyni przyrządza dla rodziny swej potrawy na zdrowym, łatwostrawnym tłuszczu jadalnym kokosowym, wybierając najdelikatniejszą markę „Ceres“.

Ceres jest wyrabiany pod ścisłym nadzorem p. Rabina Simche Fraenkel ze Skawiny.

„Marka światowej sławy“

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER antiseptyczny **i MYDŁO HYGIENICZNE** dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach. Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, LWÓW

הוצאת „דבר“, תל־אביב

ת. ד. 199

„DAWAR“, Tel-Awiw, P. O. B. 199

א׳ ספורים מאת דבורה בארון המחיר בתי״ל 1·25 חול׳
ב׳ ספית שירים מאת רחל . . —·30
ג׳ דמויות מלוות ספורים
מאת מנחם פוזננסקי . . . 1·25
ד׳ בגלגל שירים מאת אברהם
שלונסקי . . . . . 1·—
ה׳ אלצלינה מחזה היסטורי
מאת ש. ד. נופיין . . . —·60
ו׳ ישוב מאמרים ומחקרים
בדברי ימי הישוב העברי
מאת י. בן־צבי . . . 1·25
מוכרי ספרים הנחה. המשלח ע״ח הקונה.

בא־כחנו:

„Awodah“, Warszawa, Orla 11.

„His Master's Voice“

te trzy słowa oznaczają na całej kuli ziemskiej szczyt techniczne doskonałości i precyzyjności gramofonów i płyt. Światowej sławy artyści — **Paderewski, Kreisler, Heifetz, Caruso, Fleta, Szalapin, Ruffo, Battistini, Rosenblatt, Kwartin, Herszman** i inni są wyłącznie dla powyższej marki zakontraktowani.

Ostatnie szlagiery taneczne. 20.000 płyt na składzie Demonstr. się bez przym. kupna.



Rok założenia 1901.

The Gramophone Ltd. London

Jen. Reprezent. na Polskę: Józef WEKSLER ekspert i członek bryt. izby handl.

WARSZAWA Marszałkowska L. 12.

KRAKÓW Floriańska L. 25.

LWÓW Sykstuska L. 2.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana